THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once . . . . . 50 ct.
One inch once $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . . . c. 25
Od cala $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 9. Chicago, Illinois, Czwartek 3go Marca, 1887 roku. Rok 15.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

GRUNTA
i dobre Dziedziny!

Można teraz nabyć
DZIEDZINY i dobre GRUNTA,
gdzie jest jedna czwarta część gruntu stepowego (Prairie) a trzy czwarte lesistego, z dostatkiem dobrego drzewa na deski i na wszelkie zabudowania gospodarcze.

Kto zaś chce nabyć gruntu całkiem pokrytego lasem, to może dostać, albowiem w Hofa Park kolonii jest takiego pod dostatkiem.

Od niedawnego czasu wartość tych gruntów została znacznie podwyższoną.

Już tej jesieni cenę cokolwiek podwyższyłem, a z przyszłą wiosną z pewnością pójdzie jeszcze wyżej.

Każdy posiadający tutaj grunta, a zwłaszcza, którzy mają takowy już wypłacony a do tego posiadają kilka set gotówki powinni czemprędzej wprowadzić się nań — tej jesieni lub na przyszłą wiosnę.

Radzę także zasiać trawą miejsca wolne od drzew, przez co skorzystalibyście wiele.

Pamiętajcie moją radę.

J. J. Hof
No. 117 & 119 West Water Str.,
Milwaukee, Wis.

W. Dyniewicz,
Notaryusz Publiczny,
wyrabia
PRAWNE HYPOTEKI,
Dokumenta, Kontrakty,
Pełnomocnictwa, Testamenta,
wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące.
532 Noble Str.,
CHICAGO, ILL.

Założone w roku 1870.

JOSEPH A. STOLBA & CO.
Rytownicy i mincarze (Die Sinkers and Stencil Cutters)
No 6 South Clark Str., Chicago.
FABRYKANCI
stępli, pieczęci mosiężnych i stalowych, żelazek do znaczenia, godeł, blach do drzwi (door plates), tak nazwanych „baggage and pool checks" pieczęci dla notaryuszów i korporacyi, jako też gumowych (rubber stamps), etc. etc.
(March 25—87)

KALENDARZE
i różne
Polskie Książki
można sobie zamówić u
p. Stanisława Budzbanowskiego
na rogu 17 i Paulina ul.
CHICAGO, ILL.
(X)

PROSTA
Linia Hamburgska
Wszystkie parowce tej linii zostały dla niej zbudowane.
Wygody pasażerów między pokładowych tych parowców nie mogą być przewyższone.
Nie zatrzymują się ani w Anglii, ani we Francyi.
albo
do $16,00 z Hamburga
BILETY
na całą podróż tanio!
Tysiące pasażerów, którzy tą linią podróżowali, wyrażają swe zadowolenie piśmiennie.
CHAS. KOZMINSKI & CO.,
Jeneralni Agenci dla Zachodu,
168 Washington ulica, Chicago.
PHELPS BROS. & CO.,
Jeneralni Agenci,
31 & 33 Broadway, New York.
— Dla Polaków —
W. DYNIEWICZ CHICAGO.

LUDWIK KOEPKE,
FABRYKANT
wozów każdego rodzaju, jako to: Powozów, "Buggies," wozów ekspresowych itp.
No. 708 Milwaukee Av.
Do wszystkiej pracy nowej jako i do reperacyi używam najlepszego materyału i wykonywam je jak najlepiej i najrzetelniej.
Reperacye wykonuję w jak najkrótszym czasie.
July 1—87.

FIRST
NATIONAL BANK
of CHICAGO.
PIERWSZY
NARODOWY BANK
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3,000,000.
WEKSLE
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie miasta tudzież na wszystkie kursujące pieniądze.
LISTY ZASTAWNE
dla użytku podróżnych w wszystkich częściach świata. Sciąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.
Zarząd.
SAMUEL M. NICKERSON, Prezydent. LYMAN J. GAGE, Wiceprezydent.
R. SIMONDS, Kasyer. H. M. KINGMAN, Podkasyer.
R. J. Street, as. Kasyera.

Generalna agentura
— North German Lloyd. —
BREMEN—BALTIMORE.
NIEMIECKA CESARSKA POCZTA.
Mandaty, Pocztowe, drafty, paszporty po najtańszych cenach.
Pełnomocnictwa wystawiam i ściągam spadkobierstwa, tanio i szybko.
J. W. Eschenburg,
S. W. Corner Fifth Av. i Washington St.
CHICAGO, ILLS.

CHAS. KOZMINSKI & Co.,
168 Washington Street, Chicago.
Europejska
wymiana pieniędzy
handel wekslów.
Zachodnia Generalna-Agentura.
Hamburgskiej linii parowców
Karty okrętowe
am i napowrót z Europy zawsze tanio
Weksle
na wszystkie główne poczty i przesyłamy szybko rzetelnie pocztowe pieniężne wypłaty we wszystkie strony świata. Wyrabiamy
pełnomocnictwa
z konsularnem i notaryalnem uwierzytelnieniem, oraz ściągamy sumiennie majątki i inne posiadłości
Płacimy
najwyższą cenę za zagraniczne pieniądze.

Geo. A. Welch,
Ashley, Ill.,
ma zawsze na składzie kompletny wybór
Ślei, Siodeł, Kantarków, Uzdeczek, Kołnierzy, Trace Chains i t.d.
Zaprasza się farmerów przyjść i zobaczyć towar i ceny.
Pó-podeszwy do butów trzewików zawsze mam na składzie. (7—11)

JESZCZE
PREMIE
DLA TYCH,
którzy się opóźnili opłacić
GAZETĘ POLSKĄ
do 1888 r.
Kto opłaci Gazetę Polską do 1-go stycznia, 1888 roku, odbierze w podarunku
KALENDARZ
Poznański na rok 1887.
Nowo zapisujący się abonenci Gazety Polskiej niech donoszą czy wysełać im poprzednie numera od Nowego Roku — inaczej wysełać się będzie od czasu zapisania się.

KONSUL
H. CLAUSSENIUS,
Jeneralna Agentura
BREMENSKICH
Parowych Okrętów
(North German Lloyd),
z BREMEN do NEW YORK
i napowrót.
Weksle, wypłaty pieniędzy
przesyłane wprost w dom.
Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE,
Pełnomocnictwa wystawia prawne
i ściąga spadkobierstwa.
H. CLAUSSENIUS i CO.,
No. 2 South Clark Street,
CHICAGO, ILL

WĘGLE! $3.00 za tunę wraz z przewózką do mieszkania.
Nadpłacić trzeba za przewózkę, je żeli węgle mają być zawiezione po za 15tą ulicę, Western Ave. lub Fullerton Ave.
50 c. trzeba zapłacić przy zamówieniu, resztę po otrzymaniu węgli.
MINONK. SPRINGFIELD.
WILMINGTON.
Miner T. Ames, 123 LaSalle str.

A. F. WOLF,
Architekt i Superintendent Budowy,
1076 Milwaukee Avenue.
CHICAGO, - - - ILLINOIS.
Polaca się Polskiej Publiczności w Chicago. Kto chce pięknie, trwale i tanio budować niech się uda do A. F. Wolfa, architekta 1076 Milwaukee Ave., który wykonuje wszelkie plany na budynki handlowe i mieszkalne z całą nowoczesną umiejętnością i dozoruje przy budowaniu za co daje odpowiedzialność. Za wzór architektury podaje nowo wybudowany budynek dla p. Władysława Dyniewicza pod No. 531 Noble str. (naprzeciw Drukarni i Księgarni Polskiej). Kto więc ma zamiar budować niech sobie ten budynek obejrzy a potem uda się do Architekta A. F. Wolfa,
1076 Milwaukee Ave.
Architekt mówi po polsku.

Telegramy Zagraniczne

ROSYA.

Londyn, 24 lutego. — Donoszą, że w Petersburgu powieszono trzech oficerów, którzy należeli do niedawno wyśledzonego spisku wojskowego.

Petersburg, 26 lutego. — W sprawie krążących wieści, opiewających, że gen. Ignatiew ma zająć miejsce De Giers'a — Ignatiew oświadczył, że nie życzy sobie zostać ministrem spraw zewnętrznych, i gdyby car ofiarował mu ten urząd, poprosiłby go aby uwolniony został. Oświadczył, iż błędem jest twierdzenie tych co mówią, że zagraniczna polityka Rosyi byłaby ostrzejszą, gdyby on był ministrem. Rosya żąda pokoju — oświadczył — i chociaż znajdują się inne mocarstwa bardziej sympatyczne jak Niemcy, fakt ten jednakowoż nie przeszkodzi harmonii między Niemcami i Rosyą.

Donoszą pół-urzędownie o naprężeniu stosunków pokojowych pomiędzy Rosyą i Chinami, z powodu zatargów w dystrykcie Kuldżyi. Oficyaliści wszyscy są przekonania, że należy się shwycić ostrych środków w celu ustalenia granicy pomiędzy Rosyą i Chinami.

Odessa, 27 lutego. Policya aresztowała tu dwóch nihilistów, gdy ci właśnie mieli popłynąć do Francyi. Wymordowali oni całą familię Gorosdzo, składającą się z męża, żony i 8 dzieci i kilku krewnych tej rodziny, i z całem łupem wynoszącym 800,000 rubli gotówką usiłowali ujść.

NIEMCY.

Berlin, 24 lutego. „Kochinske Zeitung" ostrzega Rosyę, aby nie popychała Francyi do wojny. „Francuzko rosyjskie przymierze", pisze rzeczona gazeta, „może być silnem, lecz i Niemcy mają sprzymierzeńców, którzy myślą, że czas jest aby Rosya zmniejszyła swe wojska, zamiast powiększać je."

Austro-Węgry.

Wiedeń, 26 lutego. — Przyaresztowano dwóch robotników zatrudnionych u kolei galicyjskich, jako szpiegów moskiewskich. Zadaniem jednego było rozdawanie rusofilskich broszur, podczas gdy drugi przesyłał do Petersburga szczegóły o austryackich przysposobieniach wojennych. Obadwaj robotnicy dobrze zaopatrzeni byli w ruble.

WŁOCHY.

Rzym, 26 lutego. Kardynał Jacobini umarł dzisiaj o pierwszej godzinie po południu. Od kilku dni cierpiał z powodu gwałtownych ataków na reumatyczną podagrę. Lekarze zupełnie zwątpieli o możebności wyleczenia go.

Ludovico Jabini, b. sekretarz stanu papieża, urodził się 6 Maja, 1832 w Albano, we Włoszech.

Trzęsienie ziemi w południowej Francyi i Włoszech.

Rzym, 28 lutego. — Trzęsienie ziemi dzisiaj zniszczyło całą włoską „Rivierą". W Noli, nad odnogą genueńską, niedaleko Sarona, kilka domów zawaliło się w gruzy i piętnaście osób znalazło śmierć.

W Oneglia, również nad drogą genueńską, sześć osób zostało zabitych a przeszło 80 uszkodzonych.

W Diano-Marino, blizko Oneglia, dziesiątki ludzi utraciło życie a sto odniosło uszkodzenia. Jedna-trzecia miasta znajduje się w gruzach.

W Cervo, niedaleko Diano-Marino przeszło trzystu ludzi znalazło śmierć pod zawalającymi się budynkami. Komunikacya kolejowa po za Savoną jest przerwaną. Więźnie w Finalborgo więzieniu, przerażeni trzęsieniem ziemi, usiłowali uciec, lecz straż zmogła ich.

Drugie i silniejsze trzęsienie ziemi zdarzyło się w Genui, Pavii, Lucca, Cuneo, Albissola, Porto Maurizio, Oneglia i Noli. W Savona ośm osób poniosło śmierć a 15 odniosło uszkodzenia. Straty własności są ogromne.

Dziś rano o 9 godz. były 2 trzęsienia ziemi w Nicei. Domy kołysały się, mury pękały i kilka budynków zawaliło się. Lud uciekł z domów na ulice i na kolanach modlił się prosząc o wybawienie od nagłej śmierci. Goście, znajdujący się w mieście, czemprędzej wyjeżdzają. Bardzo wiele osób odniosło potłuczenia i rany z powodu walących się domów. — Książę Walii, który przed kilku dniami bawił w Nicei, biorąc udział w uroczystościach poprzedzających post, opuścił miasto i szczęśliwie przybył do Cannes. W Monte Carlo i Monaco, trzęsienie ziemi tak było silnem, że bryły odłamywały się od skał i wpadały w morze.

O 6 godzinie uczuto w Tulonie silne trzęsienie ziemi dwa razy Pierwszą razą trzęsienie trwało 15 sekund, drugie 12 sekund. Ruch był z zachodu na wschód. O tej samej godzinie w Cannes były 3 trzęsienia ziemi. Pierwsze było najgwałtowniejszem i najdłuższem. Bardzo wielu dla bezpieczeństwa udało się na wybrzeże. Szczęściem, nieszczęścia żadnego nie było. W Arignon pomiędzy 6 a 8 godziną trzy razy było trzęsienie. Za pierwszym razem, wszyscy mieszkańcy wybiegli na ulice. O 6 godzinie było kilka trzęsień ziemi w Genewie.

Depesza z Nicei donosi, że wielkie szkody sprawione zostały w tym mieście. Dworzec kolei żelaznej otoczony jest tłumem ludzi, którzy chcą opuścić miasto jak najprędzej. — Pod ruinami 2 budynków trzy osoby znalazły śmierć.

W Marsylii tak samo dzisiaj rano było trzęsienie ziemi. Mury bardzo wielu budynków popękały. W Leghorn i Milanie, jak i w różnych miejscach prowincyi Genui, wstrząsienia były silnemi.

Zaraz po pierwszem trzęsieniu ziemi, ulice Nicei przedstawiały szczególny widok. Wszędzie widać było ludzi, ubranych w kostiumy balowe, którzy co dopiero opuścili salę zabawy. Trzęsienie ziemi przeraziło bawiących aż do najwyższego stopnia.

W Savona, blizko Genui, wiele domów legło w gruzach a jedenaście osób zostało zasypanych.

W Rzymie uczuto trzęsienie ziemi, lecz nie sprawiło żadnej szkody.

Paryż, 28 lutego. — Z początku nie chciano tu wierzyć wiadomościom nadchodzącym o trzęsieniu ziemi. Gdy jednakowoż wiadomość została potwierdzoną, sprawiła ogromną sensacyę. W krótkim czasie linie telegraficzne obległy ogromne tłumy ludu, chciwego dowiedzenia się szczegółów. Lekkie trzęsienie ziemi było w Vimes, Privas, Valence Crerioble i Lyonie.

Dalsze szczegóły.

Rzym, 14 lutego. — Raporta o trzęsieniu ziemi wciąż nadchodzą. Cała liczba wypadków śmierci w tym nieszczęściu wynosi z górą 2,000 osób. Silne wstrząśnienia uczuć się dały w Parma, Turynie, i Consenza.

Donoszą, że w Bussana, wsi zamieszkanej przez 8,000 dusz, wszystkie domy się pozawalały a przeszło jedna trzecia mieszkańców postradała życie pod gruzami.

W prowincyi Porto Maurizio ani jedna wieś lub osoba z liczby 106 nie uszła bez szkód. Całe wsie są poniszczone. — Nędza panuje ogromna.

Niektóre studnie w bliskości Nicei wyschły, inne znów nabrały dużo wody. Z łożyska rzeki Paillon wytrysł strumień wody gorącej.

W Kolonii baraki żandarmeryi zawaliły się i kilka osób zostało zabitych a kilku odniosło rany.

Berlin, 23 lutego. — W Korsyce były dwa silne trzęsienia ziemi. Donoszą, iż bardzo wiele ludzi poniosło śmierć.

Paryż, 23 lutego. — „Figaro", odebrał następujący telegram z Turynu: „W Savona strata żyć ludzkich jest ogromną. W ulicy Unteria wydobyto 8 ciał z pod gruzów domu. W Altaca i Nova Bijnie wielu zostało zabitych i wielu uszkodzonych. Powtórne trzęsienia były o 1:30 i o 4 godz. po południu. Wysłano stąd wojska do Alasseo i Genui. Nad wybrzeżem panuje ogromne przerażenie między ludnością; lud szturmem zdobywa stacye kolei żelaznej. Władze miejskie w Turynie kazały porozlepiać plakaty dla uspokojenia ludności.

W Mentona 250 domów zostało zburzonych. W kilku miejscach wybuchły pożary, lecz ogień zdołano przytłumić. Wojsko stoi na straży w poburzonych wsiach by nie dopuścić rabunku. Spodziewają się braku chleba, ponieważ wszystkie piece piekarzy zostały zniszczone w trzęsieniu ziemi.

Dzisiaj dwukrotnie ziemia się trzęsła w Nicei i Cannes, lecz bez żadnych szkód.

W Chateau-Neuf bardzo wielu ludzi odniosło uszkodzenia.

Cała ludność Savony biwakuje, w około miasta na polu.

W Nicei 60 budynków tak jest zniszczonych, że mogą każdej chwili się zawalić.

W Mentone 40 osób odniosło uszkodzenia a 1 człowiek poniósł śmierć.

W Genueńskiej „Riviera" przeszło 1500 ludzi zostało zabitych zawalającymi się murami. We wsi Bajaido, położonej u stóp góry, w czasie trzęsienia, mieszkańcy schronili się do kościoła. Następne i usilniejsze trzęsienie ziemi, zawaliło mury kościelne i przeszło 300 ludzi znalazło śmierć.

W Nicei ludność obawia się udać do swych domów a goście do hoteli. Przeszło 2,000 Anglików, Amerykanów i Moskali, gosszczących w mieście, przeszłą noc spędziło na polu. Sześć tysięcy osób wyniosło się do Paryża. Syn Alberta N. Hatheway, konsula amerykańskiego w Nicei, odniósł niebezpieczne uszkodzenia.

W Monte Carle zaprzestano gry a wszyscy wynieśli się na otwarte pole i spędzają czas pod gołem niebem.

Na morzu również uczuto okropne trzęsienie. Na wielu statkach majtki przebudzili się ze snu.

W Castellano zawalił się kościół przygniatając wielu wiernych.

Spiący służbista kolejowy.

Na dniu 19 bm. w Scranton, Pa. wjechał maszynista Dennis Mack lokomotywą na której pełnił służbę w zabudowania kolejowe Lackawanna Iron and Coal Co., czyniąc nie małe straty a sam się miecmal życia pozbawił.

Zmęczony ciężką służbą, Mack miał dnia tego o godzinie 1ej z rana znowu pełnić służbę, a mając jeszcze kilkadziesiąt minut czasu, położył się na podłodze w budce lokomotywy i usnął. Na kilka minut przed godziną 1szą posunął śpiący gorliwy sługa — odnośne dźwignie lokomotywy i z całą siłą pary wjechał w zabudowanie dla maszyn. Lokomotywa przebiła drewniane ściany a pędząc dalej stoczyła się z wyniosłości około 20 stóp, gniotąc pod sobą obudzonego już maszynistę, który dość ciężkie uszkodzenia ciała odniósł z tej katastrofy.

Wypadek ten przypomina nam najstraszniejszy wypadek kolejowy jaki się wydarzył w roku 1869 na Erickolei na Mast Hopa station. — Tor kolei tej był podówczas pojedyńczy, a konduktor ówczesny — Brown miał rozkaz czekać z pociągiem ciężarowym na stacyi dopóki spodziewany pociąg pospieszny stacyi nie przyjedzie.

W tem, gdy rzeczony konduktor widzi już zdala nadjeżdżający pociąg, zauważył że pociąg jego wjechał na tor ten właśnie, którym pociąg pospieszny nadjeżdża. Moment był krytyczny, kilkanaście sekund minęło, a zderzone lokomotywy były już potrzaskane w kawałki — wagony pospychane jedne w drugie lub na sobie — powstały ogień z pieców dopalił resztę licznych pasażerów — zgorzał i pociąg ciężarowy i budynki stacyjne, słowem zniszczenie w skutkach — okropne. Maszynista pociągu ciężarowego James Gryffin, który całemu nieszczęściu był winien, początkowo umknął, lecz potem sam oddał się w ręce sprawiedliwości. Przy badaniach sądowych okazało się, że porządnego życia, pilny i dobry służbista — człowiek był na maszynie przez 24 godzin, niezmrużywszy oka, a wysilony tak długiem czuwaniem — uległ, właśnie gdy na stacyi pociąg pozostawał — sile snu — a słysząc nadjeżdżający pociąg na pół ocuony z odrzenia odsunął dźwignie odnośną, a nim się spostrzegł co zrobił, lokomotywa jego była już na torze, i zaledwie czasu mu tyle pozostało by mógł życie swe uratować. Wypadek ten tak zgubnie oddziałał na interesa tej linii kolejowej, że nazwę stacyi zamieniono na Pine Grove. Wielu z zabitych nigdy poznanymi nie zostało, straty w życiu ludzkiem były ogromne, a kompania kolejowa poniosła szkody na $100,000.

Niemowlę świadkiem.

We Franklin, Pa., kilka tygodni temu — przyszła do Mercer County sędziego, młoda ciężarna kobieta, w celu wykupienia prawa aresztowania (warrent) niejakiego Williama Bloodgood za napad i pobicie jej.

Przysięgła ona, że Bloodgood przyszedł do pokoju jej, a gdy ona mu niewłaściwość odwiedzin zarzuciła i go do wyjścia prosiła, tenże ją obił tak, że prawie bez zmysłów padła na podłogę. Świadków sceny tej nie było, prócz widocznych śladów palców duszącej dłoni na szyi i ręka w przegięciu zwichnięta, dla tego też aresztowany napastnik śmiało zapierał się winy, pomimo tego jednak, ale w zamknięciu został trzymany — dopókąd sprawa przed sąd przysięgły przedłożoną nie została.

Przez przeciąg czasu tego, młoda kobieta ta powiła dziecię, a po trzech tygodniach z niemowlęciem na łonie zajęła miejsce na ławie sądowej by przeprowadzić sprawę z napastnikiem. Uczyniła ona zadość wszelkim formom sądowym, gdy jednak ale obrońca oskarżonego koniecznością świadka domagał się, przedstawiono trzy tygodnie mające dziecię jako jedyne stworzenie Boże, które w tym wypadku może świadczyć przeciw niegodziwcowi.

Prokurator wziąwszy dziecię na ręce odkrył je cokolwiek i zdziwieni sędziowie przysięgli, oglądali szczególne znamie na szyjce tegoż, widoczne bowiem były znaki 4 palców z jednej a znak piątego tj. kciuka z drugiej strony potemu, zaś rączka dziecięcia przedstawiała taką samę formę — jak zwichnięta ręka matki była nabramiałą i jakby zgniecioną.

Znaki te odpowiadały zupełnie oświadczeniom pokrzywdzonej matki przez W. Bloodgood, i na podstawie tychże, sąd przysięgłych uznał oskarżonego winnym napaści i pobicia, skazał go na kilkomiesięczne więzienie.

Dwie Róże.

Powiastka historyczna z dziejów Anglii XV w.

— przekład —

WŁ. L. ANCZYCA.

(Ciąg dalszy.)

Robert mimo ostrzeżenia, nie puścił się w dalszą drogę, lecz siadł pod krzakiem pożerając placek. Był on twardy i niewypieczony, ale zgłodzonemu zbiegowi wydawał się przepysznym. Posiliwszy się Robert, nabrał nowych sił i wydobywszy miecz szedł raźno pogwizdując i trzymając się na lewo.

VII.

Zbójcy.

Ogromne bory zalegały wówczas Anglią, nie posiadającą i trzeciej części dzisiejszej ludności. Młodzieniec szedł aż do południa, a las zamiast rzedzieć, stawał się coraz gęstszym. Robert szedł ciągle, lecz dotąd jeszcze nie rozważył gdzie iść ostatecznie. Zmęczony pięciogodzinnym pochodem, rzucił się pod ogromny buk i zaczął rozmyślać jakby się dostać do swoich.

Najbardziej pragnął przedrzeć się do obozu księcia Edwarda, syna Ryszardowego, lecz armia jego znajdowała się o mil kilkadziesiąt od pola stoczonej bitwy. Bliżej stał Warwick, lecz i to daleko dla młodzieńca niemającego wcale środków podróżowania. Robert postanowił lasami dostać się w góry i tam oczekiwać, aż się zbliży jaki oddział wojsk róży białej do którego mógłby się przyłączyć i znów dobyć oręża za sprawę dobroczyńcy swego.

Zatopiony w marzeniach nie słyszał szelestu sprawionego zbliżeniem się kilku ludzi i dopiero gdy ujrzał przed sobą zbrojnego człowieka, pochwycił oręż stanął w pozycyi obronnej.

Śmiech szyderski kilku osób dał się słyszeć obok. Robert ujrzał sześciu przeciwników w groźnej postawie. Poskoczywszy ku drzewu, oparł się plecami o pień, gotów bronić życia do upadłego.

Z początku zdawało się zbiegowi, że to żołnierze królowej, lecz rzuciwszy raz jeszcze okiem przekonał się, że to wcale nie było wojsko. Dowódzca tych ludzi miał w ręku miecz, dwaj inni zbrojni byli w krótkie sękate pałki i sztylety za pasem, reszta miała spisy i szable.

Graffon przekonał się, że wpadł w ręce rabusiów. Śmiać mu się w duszy chciało na myśl, że się rozbójnicy tak grubo zawiedli. Nie miał ani grosza, lecz z drugiej strony przyszło mu na myśl, że sądząc po sukniach choć okrwawionych ale dosyć wykwintnych, mogą mniemać, że złowili jakiego panka i w nadziei bogatego wykupu, mogą zatrzymać go u siebie w niewoli.

— Poddaj się! zawołał herszt.

— Na cóż wam się przyda choćbym się poddał, odrzekł niezmięszany Robert, nie mam nawet złamanego szeląga, dodał wywracając kieszenie na nice, a więc pozwólcie mi iść dalej.

— Tem gorzej dla ciebie że nic nie masz, mówił zbójca, bo czemże nam zapłacisz za wyprowadzenie cię z puszczy?...

— Nie trudźcie się daremnie, już ja sam trafię.

— Oddaj mi oręż! a nie rezonuj wiele, krzyknął rozbójnik.

— To go pójdź wziąć, rzekł Graffon zasłaniając się mieczem, nie zwykłem dobrowolnie wypuszczać szabli z ręki.

Gdyby był miał czas rozważyć że walka z sześciu silnymi przeciwnikami na nic się nie przyda, byłby niezawodnie posłuchał głosu rozsądku, lecz Robert porywczy i odważny, miał sobie za hańbę składać broń przed rozbójnikami, a nadto lękał się żeby go ująwszy nie wydali w ręce nieprzyjaciół, albo nie zatrzymali u siebie jeńcem.

Żwawość młodzika nie tylko nie oburzyła zbójców, lecz im się nawet spodobała. — Herzt skinął na swych podwładnych żeby się zachowali spokojnie, a sam z mieczem napadł na Roberta, chcąc mu oręż wytrącić. Zdawało mu się, że za pierwszem złożeniem łatwo to dokaże, lecz wkrótce przekonał się, że to nie tak rzecz łatwa. Graffon wyćwiczony w robieniu bronią a przytem silny, tak dzielnie począł odpierać ciosy przeciwnika, że zbójcy przypatrujący potyczce nie mogli się wstrzymać od wykrzyków zdziwienia.

— Tęgi chłopak, zawołał herszt pocąc się od znużenia — to mi cięcie, niech go gęś kopnie. — Szkoda by było rozwalać mu czaszkę, a tem bardziej własnego łba nadstawiać, Bob! po swojemu, hajże!

Robert wznosił właśnie rękę ażeby stanowczy cios zadać zbójcy, gdy nagle uczuł się jakby żelaznymi sploty węża ściśniętym; napróżno usiłował z nich się uwolnić, szarpnięcie powaliło go na ziemię. Zbójcy rzucili się na niego i skrępowali.

— A widzisz wilczku, rzekł herszt śmiejąc się, myślałeś że to tak łatwo nam się obronić. Widziałem żeś cięta sztuczka, więc przyszło mi na myśl, że daleko lepiej schwycić cię żywcem. Podziękuj memu towarzyszowi, który cię schwycił jak jelenia na arkan, on ci życie ocalił.

Robert w istocie schwyconym został na rzemienny stryczek, którym Bob nader zręcznie władał.

— No teraz pójdziesz z nami. Wprawdzie do Wakefield nie tak daleko i moglibyśmy cię wydać za piękne pieniądze królewskim, lecz nikt nie powie że zbójcy angielscy gorsi są od Judasza, który Zbawiciela sprzedał. Dalej w drogę!

Co się działo w duszy biednego Graffona, gdy się ujrzał znowu pozbawionym wolności, trudno wypowiedzieć. Zaledwie z trudem odzyskał swobodę, a już ją znowu stracił — czyż nie lepiej było od razu poledz w bitwie lub zginąć z rąk łuczników razem z towarzyszami.

Pochód trwał z półtorej godziny. — Nareszcie dostali się w dziką skalistą okolicę, a przedzierając się przez zarośla i gąszcze, doszli nareszcie do otworu jaskini bardzo starannie ukrytego w szczelinie skały. Robert przecisnął się z trudem przez szparę do środka pieczary. Zadziwienie jego było niezmierne, kiedy zamiast lichej groty ujrzał ogromną jaskinię, której ściany wyłożone to słomianemi matami, to jakąś oponą z pańskich komnat obdartą, lub z kościoła skradzioną. Na ścianach wisiało mnóstwo najrozmaitszej odzieży, dobór wszelkiej broni, puharów i mis srebrzystych nie mało, a w bocznej pieczarze cała spiżarnia i piwnica.

W jednej ze ścian jaskini wykuto wielki kominu, na którym gorzał ogień szerząc dokoła przyjemne ciepło. Kilku zbójców obracało na rożnach udźce jelenie i combry sarnie. Woń mila i apetyczna napełniała podziemie, drażniąc węch Roberta, który od kilku dni prócz chleba i wody nic w ustach nie miał. W różnych kątach jaskini siedziało kilkudziesięciu zbójców zajętych to czyszczeniem broni, to grą w kości lub wreszcie gawędką.

Herszt kazał Graffona rozwiązać i rzekł mu:

— Połóż się i wypocznij a po wieczerzy rozmówimy się z sobą.

Robert rzucił się na posłanie, a chociaż sen kleił mu powieki, lecz woń piekącej się zwierzyny zasnąć nie dawała. Chciwie spoglądał w stronę kuchni nie mogąc się doczekać rychło jeść dadzą. Widział to herszt rozbójników i naśmiewał się z grymasów i krzywień się jeńca, który zaledwie mógł się wstrzymać aby nie pobiedz i nie urznąć kawała mięsiwa. Nareszcie na długiem stole ułożonym na beczkach z desek zastawiono wieczerzę — zbójcy zasiedli, a wódz kazał przyprowadzić Roberta i sadzając go koło siebie rzekł:

— Wedle zwyczajów waszego świata, jeniec powinien siedzieć w piwnicy i dostać na wieczerzę kawał stęchłego chleba i cuchnącej wody, ale widzisz, my nie jesteśmy lordami i mamy swoje odrębne obyczaje. Siadaj więc i jedz wiele chcesz, napij się wina, a to niech ci doda rozsądku, bo go zaraz potrzebować będziesz.

Robert pożerał jak wilk głodny, a im bardziej głód nasycał, tem rzeźwiej robiło mu się w duszy. Posiliwszy się jak należy i wypiwszy szklankę wina, nabrał tyle otuchy, że zamiast czekać aż mu dowódzca zada pytanie, sam go zagadnął:

— Powiedziałeś przed chwilą, że się mamy rozmówić — otóż jestem gotów słuchać cię.

— No proszę, zawołał zbójca nieco urażony, nie wiesz, że gdybym był lordem Clifford, albo Somersetem, to-bym ci kazał wyrwać język za taką śmiałość, że gadasz kiedy cię nikt nie pyta. No — mniejsza o to, na szczęście nie jestem panem Anglii, a zatem słuchaj:

— Należysz do stronnictwa Jorków?

— Nie mogę temu przeczyć, odpowiedział Robert, matka nauczyła mię zawsze i wszędzie mówić prawdę.

— Musi to być zacna kobieta, zauważył zbójca.

— Była nią, ale teraz jest już u Boga.

— A więc umarła?

— Lankastrowie ją zamordowali.

— Ba — ho, ho, to u nich nie nowina zarznąć baby — a więc z ojcem przystałeś do Jorka żeby się pomścić?

— Ojca nie mam — Lankastrowie go powiesili, rzekł ponuro Robert.

— A to ci gorącego sadła zalali za skórę. — No widzisz mój chłopcze, jak się to na tym biednym świecie opacznie dzieje. Przystałeś do Jorków żeby się pomścić na Lankastrach, tymczasem oni wam wytrzepali skórę.

— Czterech przeciw jednemu, to niewielka sztuka, rzekł Robert.

— Mądrześ zrobił żeś umknął zawczasu, bo gdyby cię złowili, byłbyś naszpikowanym razem z drugimi na łące pod Wakefield.

— Otóż właśnie że nie tylko nie umknąłem, ale nawet znajdowałem się na owej fatalnej łące.

— A jakimżeś mógł cudem wydostać się ztamtąd, kiedy wszystkich co do jednego wybito?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencye „Gaz. Pol.“

Springfield Ill, 23 lutego 1887.

Człowiek nieraz chce uczynić wiele, lecz nie zawsze może zrobić podług swego upodobania. Od kilku tygodni miałem zamiar opisać „halę pamiątkową „(Memorial Hall)“ w Springfield. Nareszcie postanowiłem zrobić to w dniu wczorajszym, lecz zapomniałem, że dzień 22 lutego, rocznica urodzin Jerzego Washington, został przedtem przeznaczony na obchód pamiątkowy (memorial services) śmierci byłych senatorów Stanów Zjednoczonych: David'a Davis, rzecznika i jenerała Jana A. Logan, który nie tak dawno temu przez partyę republikańską dostał nominacyę na wiceprezydenturę Stanów Zjednoczonych. Dostać się do swego krzesła w dniu wczorajszym było niepodobieństwem, a tem mniej pisać, bo skoro izba reprezentantów się odroczyła o godzinie jedenastej przed południem, zaczęli przybywać goście, choć obchód zaczynał się właściwie dopiero o godzinie drugiej po południu. O tym czasie hala, w której członkowie izby reprezentantów mają swe posiedzenia, była tak przepełnioną, iż członkowie senatu, którzy wtenczas przybyli *in corpore* nie mogli znaleźć miejsca, gdzieby usiąść, choć służba „domu stanu“ umieściła poprzednio krzesła, gdzie tylko mogła.

Opisać obchód ten szczegółowo jest rzeczą dość trudną — nie starczyłoby mi czasu i zresztą opis zapełniłby łamy „Gazety Polskiej“ więcej, jak potrzeba. Tymczasem podam jednakowoż w streszczeniu, to co się w dniu tym w „domu stanu“ działo.

Hala reprezentantów była pokryta kirem żałoby. Po nad krzesłem prezydującego był przymocowany orzeł — sztuczny naturalnie — który, o ile słyszałem, kosztował tylko $3,000. Pod orłem znajdowały się wyrazy *In Memoriam*, składające się z białych róż i niezapominajek. Na galeryi po za orłem znajdował się obraz jenerała Logan, przedstawiający go takim, jakim był za życia. Prezydującym obchodu był gubernator Oglesby. Przed rozpoczęciem obchodu od 1 do 2 godziny grała kapela piątego pułku stanu Illinois. Nasamprzód miał modlitwę pastor F. H. Wines, poczem kwartet z Quincy — panna Berta Dougherty, *soprano*, pani Harry Chatten, *alto*, p. P. C. Hayden, *tenor*, i pan Harry Chatten, *alto* — zaśpiewał: Jesus, Saviour of my Soul (Jezusie Zbawicielu mej duszy). Następnie przemówił o życiu byłego senatora David'a Davis, sędzia Weldon z Bloomington, Ill. Mowa jego trwała godzinę. Następnie zaśpiewał *solo* Wm. Grimsley, poczem kapela piątego pułku zagrała marsz *Gonnota*: Do Kalwaryi przez zbawienie (To Calvary from Redemption).

Nastąpiła mowa jenerała Jana M. Palmer o życiu jen. Jana A. Logan, która także trwała godzinę. Długie te mowy poczęły nie cierpliwić obecnych, z których wielu około czwartej godziny poczęło wychodzić. Kwartet ze Springfield, Ill., składający się z pani F. H. Henkle, pani Wielman, pani Charles Crowell, p. Franciszka Jones zaśpiewał po mowie jenerała Palmer: Skała wieków (Rock of Ages), poczem senator Southword mówił o życiu b. senatora David'a Davis, lecz cokolwiek krócej, jak poprzedni mówcy. Kwartet z Quincy zaśpiewał po jego mowie. „Nearer, my God, to Thee“ (Bliżej, mój Boże, do Ciebie), poczem kapela piątego pułku zagrała Rosiniego: *Lujus Ariman*. Dalej wystąpił z mową członek izby reprezentantów p. Wm. H. Collins o życiu jen. Jana A. Logan, a po nim zaśpiewała *solo* pani E. H. Henkle: „I know that my Redeemer liveth (Wiem, że mój Zbawiciel żyje). O Loganie przemówił także p. G. E. Bacon, poczem kapela piątego pułku zagrała Mendelsohn'a „marsz wojenny z Athalia“ a kwartet z Quincy zaśpiewał: Ptak puszczony na wolność (A bird let loose). O Loganie mówił także jeszcze były senator p. W. S. Day. Resztę programu opuszczono — miały jeszcze być śpiewy i muzyka, lecz prawie każdy dążył do domu, gdyż było już po szóstej godzinie, a ja uczyniłem tak samo, gdyż blizko dziewiąta godzina a o dziewiątej zamykają „dom stanu“. Nocować nie można tutaj.

Szanowną Redakcyę „Gazety Polskiej“ proszę jeszcze umieścić w łamach tejże, co następuje: Tym obywatelom, którzy myślą, że nie bywam na posiedzeniach 35tego sejmu stanu Illinois, ponieważ widzą mnie raz poraz w Chicago w Soboty lub Niedzielę, że w każdy Piątek, mniej więcej o godzinie 12tej na południe sesya bywa odroczoną aż do poniedziałku — o piątej godzinie po południu.

Wiktor Karłowski.

Springfield, w lutym 1887.

Hala pamiątkowa

(Memorial Hall)

w domie Stanu Illinois.

Pamiątki przechowane w hali zwanej „Memorial Hall“ pochodzą prawie wszystkie z ostatniej wojny domowej. Czyż który z Czytelników „Gazety Polskiej“ odwiedził już muzeum podobne, w którem przechowane są szczątki sztandarów i czytał w poszarpanych i pokrwawionych tych szczątkach powieść o śmierci i zgubie? Jak wymownie przemawiają one do tych, którzy umią czytać niemą ich mowę; przed oczami patrzącego na te relikwie straszliwej walki bratniej, przesuwają się obrazy krwawych ataków i bohaterskich czynów; a słowa nie mogą wyraźniej opisać cierpienia i smutek, porażki i zwycięztwa, marsza, ataki, odwroty, jak owe stare sztandary czynią. Podarte i odymione szmaty opowiadają nam, jaką służbę one pełniły; gwiazdy, których brakuje na owych sztandarach, wskazują, jak straszliwą była walka, potrzaskane drągi wyrażają nam bohaterskie poświęcenia a krwawe plamy opiewają w sposób żałosny owych bohaterów, których życia padły ofiarą w obronie owych godeł wolności i jedności. Wyobraźnia nasza cofa się do czasu, kiedy godła owe były zupełnie czerwone i czysto — białe, kiedy nie brakowało gwiazd na polu niebieskiem i kiedy sztandar powiewał po nad wesołymi rekrutami, opuszczającymi ogniska domowe, napełnionymi nadzieją szybkiego zwycięztwa i szczęśliwego powrotu do lubych, których pozostawili w domu — a później po długiej wojnie, widzimy ich powracających w szeregach zdziesiątkowanych, lecz dumnych że słuszna sprawa odniosła zwycięztwo. Nie potrzeba zanadto wielkiej wyobraźni, aby sobie to wszystko w duchu przedstawić. Kto, stojąc pomiędzy temi świętemi, że tak powiem relikwiami dla ludu wielkiego stanu Illinois, nie czuje się wzruszonym? Szmaty pozostałe z owych świetnych kiedyś sztandarów mówią nietylko o odgłosie bitew, o straszliwych ranach, o smutku, o bólach i jękach rannych, lecz zarazem o śmierci, o grobach nieoznaczonych w dalekich okolicach, o grobach których nie zdobią pomniki marmurowe, lecz tylko kwiaty stron południowych, o innych znów grobach które są oznaczone kamieniami tylko, na których znajduje się wyryty jeden tylko wyraz — *nieznany* (unknown).

Czytelniku, ze staremi temi sztandarami i innemi relikwiami są połączone zajmujące opowiadania i zamiarem moim jest podać niektóre z nich. Stróżem w hali pamiątkowej jest stary żołnierz który lubi opowiadać o czynach wojskowych, w wielu z których sam brał udział, a o innych słyszał od byłych kolegów w niejednej bitwie. Od niego dowiedziałem się o większej części faktów które niżej podaję.

Pierwszy sztandar przy wchodzie do hali należał kiedyś do 8go pułku konnicy z Illinois. Pułk ten rozpoczął słynną bitwę pod Gettysburg w dniu 3 lipca 1864. Poplamiony i postrzelony sztandar dowodzi, że ci, którzy pod nim walczyli, nie byli tchórzami. Następny sztandar należał do 84tego pułku piechoty z Illinois i posiada szczegółową historyę. Z potrzaskanego drąga pozostaje kilka tylko stóp a z białego kiedyś jedwabiu, tworzącego chorągiew, pozostał szmat dwie stopy długi może i dwa cale szeroki. Pułk, chociaż był organizowany i w polu przez rok nie brał udziału w akcyi, aż dopiero w bitwie pod Stone River. Pułk ten liczył około 800 ludzi. W przeciągu czterech godzin dziewięć kuli uderzyło w drąg — znaki są tam jeszcze a z dwudziestu i dwóch chorążych, dwudziestu zostało zabitych a dwóch ranionych. Pięciu chorążych padło w pierwszej godzinie bitwy i skoro jeden padł drugi zabierał jego miejsce. Z pułku liczącego 800 żołnierzy pozostało zaledwie 400 — większa połowa utraciła życie. Pułk ten popierał 4 baterye artyleryi północnych Stanów Zjednoczonych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wybory w Niemczech.

Berlin, 23 lutego. — Wiadomości z 352 okręgów okazują, że obranych zostało

70 konserwatystów,
21 imperialistów,
89 narodowych-liberałów,
64 centralistów (zwolenników Centrum).
9 nowo-niemieckich liberałów,
6 socyalistów,
15 Alzaczyków — i
14 Polaków.

Z powyższej liczby 185 są septynistami, i rząd, jak się teraz okazuje weźmie górę.

„Tageblatt“ pisze: „Niebezpieczny wynik wyborów w Alzacyi mitygowany jest tylko wielkością rządowej większości. Książe Hohenbeck może wziąść za radę nasze zdanie, by przedsiąwziął kroki ostrożności z powodu tego istniejącego nieprzychylnego uczucia“.

„Nord deutsche Ztg.“ oświadcza, że rezultat wyborów w Alzacyi jest dowodem, że Francya jest tak dziś odległą jak dawniej od lojalnego uznania traktatu frankfortskiego

Berlin, 23 lutego. W. Gebweiler, Ihann i Messerling w Alzacyi powywieszano trzykolorowe francuzkie chorągwie. Policya niemiecka wielu aresztowała. Cała francuzka prasa podziwia jednogłośny protest Alzaczyków przeciw niemieckiemu panowaniu „Francya od swych kochanych braci w Alzacyi czego innego się nie spodziewała; w kościołach wznoszą błagalne modły o połączenie się Alzacyi z Francyą. Policya musi w Alzacyi zdzierać chorągwie alzackie, francuzkie i rosyjskie, które zostały w ostatnich dniach wywieszone.

Paryż, 23 lutego. Tutejsze dzienniki cieszą się z rezultatu wyborów w Alzacyi i Lotaryngii. Oświadczają, że ludność dowiodła w wyborach, iż Niemcy nie są w stanie pozyskać serc ludności tych prowincyj.

Paryż, 23 lutego. — Wybory w Niemczech sprawiły ogromne wzruszenia w Paryżu; każdy Francuz czuł że na rezultacie zależy kwestya wojny lub pokoju. Niemal każdy mężczyzna, niewiasta i dziecko, odetchnęło swobodniej gdy dzienniki ogłosiły że Septenat Bismarcka jest ocalonym, i, o ironii losu bez historycznej paraleli! Francya się cieszy, gdy Bismarck tryumfuje. Dziesiątki tysięcy Paryżan, udając się do codziennych zatrudnień, czy pieszo czy w omnibusach tramwajami lub koleją przedmiejską, wszyscy, czytając gazety, wykrzykiwali z radości „Ah, c'est la paix“. Masy narodu są tego samego usposobienia. Clémenceau wypowiedział: „Francya szczerze życzy sobie pokoju: naród cały ani śni, aby teraz zaatakować Niemcy, a teraz, że Bismarck jest pewny swego Septenatu, wierzyć można, że i Niemcy nas nie napadną. Wybory okazują, że wielkie masy narodu niemieckiego — jak masy narodu francuzkiego — nie życzą sobie wojny. To jest bardzo zapewniającem, lecz każdy obserwujący nie może nie widzieć, że Bismarck będzie miał co do czynienia z walką pomiędzy wojskową arystokracyą a niemiecką ludnością która doprowadzi do destrukcyi jednej lub drugiej strony. Wewnętrzna ta waśń, która toczy Niemcy, jest prawdziwem niebezpieczeństwem, ponieważ może przybrać niezadługo taką postawę, że Bismarck aby dopiąć swych celów, rzucić się będzie musiał w odmęt wojny. Wybory w Alzacyo-Lotaryngii są takiego rezultatu, że serce każdego Francuza musi bić z dumy, lecz o czem będzie roztropnem dla mnie nie rozwodzić się.“

Anglia.

Zajęta jedynie utrzymaniem dawnych i przysparzaniem nowych bogactw, Anglia spokojny dotąd pędziła żywot, wmawiając w siebie i w świat cały, że otaczająca ją „srebrna taśma“ zabezpiecza ją od kontynentalnej inwazyi, a niepokonana jej flota, mogąca stawić czoło połączonym flotom kilku państw, potrafi obronić zamorskie jej posiadłości.

Spokój ten jednak w ostatnim czasie ją odstąpił; podzielając zwykły los bogaczy, zaczyna się obawiać o swe skarby i widzi się zagrożoną istotnymi czy urojonymi nieprzyjaciołmi, którzy czychają na jej złoto i klejnoty. Rosya i Francya słodki sen Anglii widocznie bardzo turbują, bo nie ma dnia, żeby się nie spotkało, czy to w dziennikach, czy w przeglądach artykułów pełnych goryczy i zawiści przeciw jednemu lub drugiemu z tych dwóch mocarstw.

„The Quarterly Review“ na luty, zawiera artykuł zatytułowany „Konstantynopol, Rosya i Indye,“ w którym rozwodząc się nad niebezpieczeństwem grożącem Indyom ze strony Rosyi i potrzebie podjęcia wojny, której uniknąć nie będzie można, pociesza się w końcu tem, że rozkład wewnętrzny Rosyi i łatwo dający się wywołać wybuch niezadowolonego chłopstwa, czy to przeciw żydom czy czynownikom, czy to przeciw szlachcie, zwiąże na czas jakiś ręce Rosyi.

Na Francyą, której wpływu w Egipcie Anglia nadzwyczaj się obawia, jeszcze gorzej jak na Rosyą dzienniki tutejsze napadają. Jeden z nich mówiąc o możliwości wojny między Francyą a Niemcami, spodziewa się, że „państwo niemieckie wyjdzie z walki zwycięzko, jak to jest życzeniem każdego patryoty Anglika, pomnącego na to, że krew teutońska płynie w jego żyłach, gdyż nic nie mogłoby być niebezpieczniejszego dla pokoju Europy i interesów Anglii, jak zwycięztwo Francyi.“

Tak więc tedy praktyczny Anglik liczy na to w gruncie rzeczy, że rewolucya ubezwładni Rosyę. Niemcy zaś pokonają Francyę i Anglia znów na jakiś czas będzie bezpieczną, a groźnego swego pałasza nie wydobywszy z pochwy, spokojnie będzie prowadziła dalej swe interesa i pobożnie rozdawać gojące plasterki przyjaciołom i nie przyjaciołom, kręcącym sobie karki wyłącznie w jej interesie.

Na wojnę widocznie się nie zanosi, chociaż „tylko“ 42,000 żołnierzy ma być powołanymi pod broń w Niemczech, faktem jest, że do kwietnia będzie powołanych 250-000.

Rumunia.

— Zbrojenie się jest obecnie na porządku dziennym. Do „Politische Correspondenz“ donoszą z Bukaresztu, że z wielkim pospiechem przygotowuje się armia rumuńska na wszelkie ewantualności. W Essen bawią chwilowo dwaj rumuńscy oficerowie, którzy mają odebrać zamówione działa. Prócz tego zamówił rząd rumuński w fabryce Kruppa 165 tysięcy naboi działowych.

W arsenale bukaresztskim pracują dniem i nocą. Sprawa zaprowadzenia w armii bułgarskiej karabinów repetjerowych, dotąd nie została rozstrzygniętą. Chwilowo robią się próby z karabinem szwajcarskiego fabrykanta Rubina.

Humor i prawda.

Na ulicy.

— *Jegomość* spotyka dwóch chłopów i pyta jednego z nich.

— Jak ci na imię?

Nie mów Franek, nie mów! — woła drugi chłopak.

— *Alež człowieku* ty pijesz wódkę jak wode.

— O nie! Wody bym tyle nie potrafił wypić.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

— *Warszawa*, 5 lutego.

Telegramy gazet przepełniane są wiadomościami o zbrojeniu się Europy, a ztąd wnioski, że może wojna za pasem. Nic dziwnego i w mieście naszem chodzą pogłoski o przygotowaniach wśród konsystujących w kraju wojsk. Nie mogę powtarzać wszystkiego, bo niejedno okaże się czczą pogłoską. Pewnem jest jednak, że usposobienie jest jakieś tajemnicze, wyczekujące. Napewno zaś wiem, że do pułków tutejszych nadesłano zaś pytanie, czy intendentura pułkowa jest w porządku, czy wszystko jest przygotowane na wypadek uruchomienia armii — a jeśli nie, to aby zalecono pospiech w przygotowaniu. Mówią także, iż sztab za pośrednictwem tutejszego magistratu zabezpiecza się, aby wynaleźć nadetatowe lokale dla wojska, w razie znalezienia się większej jego liczby w mieście.

Jak wszędzie, tak i w armii presya polskości wzrasta z dniem każdym. Niedawno przeniesiono na służbę aż do Kaługi dwóch oficerów konsystującego tutaj pułku wołyńskiego za to, że nauczyli swoich deńszczyków (ordynansów) mówić po polsku, a raczej nie mówić, lecz rozumieć język polski. Dodać należy, że oficerowie tutejsi, z natury otoczenia, mając interesa z majstrami (krawcy, szewcy) Polakami, tem samem dla wygody nie mogą się starać, aby służba mogła się po polsku porozumiewać. Lecz i ten niewinny objaw uznano za zbrodnię! Ciężkie czasy!

— *Warszawa*. Za rogatkami jerozolimskiemi tuż pod Warszawą, zeszło się dwóch wyrobników Brener i Warmiński w karczmie. Brener przechwalał się, że wypije kwartę okowity duszkiem. Stanął zakład. Brener począł pić, ale nie dopił jeszcze do połowy, kiedy mu krew uderzyła do głowy, zesiniał i padł jak martwy. Lekarska pomoc wnet się znalazła, nieszczęsnego odwieziono do szpitala, lecz czy lekarze zdołają utrzymać go przy życiu, nie wiadomo. To jednakże pewne, że żaden z tych, którzy się tej zgrozie i przejmującej scenie przypatrywali, naśladować Brenera nie będzie, a może nawet i zwyczajnej wódki pić zaprzestanie.

— *Zamożność włościan* w Królestwie Polskiem. — W zamieszczonej w „Gazecie Świątecznej“ korespondencyi z ziemi suwalskich Litwinów, podajemy poniżej jeden ustęp świadczący o pomyślnem stanie materyalnym włościan w okolicy tamtejszej. Dodajemy, że korespondencya rzeczona pisana jest przez włościanina.

„Gubernia Suwalska — powiada korespondent — a osobliwie cztery powiaty: Maryampolski, Kalwaryjski, Wyłkowski i Władysławowski, zasługują na ogólną uwagę. Grunta w tych powiatach mamy po większej części twarde, gliniaste, miejscami trochę piaszczyste, jednak urodzajne: przy sprzyjających okolicznościach dają dwadzieścia ziarn (?). To też jest dosyć gospodarzy włościan zamożnych. Niektórzy posiadają do 200 morgów dobrego gruntu, a takie gospodarstwo ma wartości do 80,000 rubli. Jednak największa liczba jest takich, którzy posiadają od 30 do 60 morgów, takie gospodarstwa bywają warte od 4 do 8000 rubli. Zamożni rodzice córkom dają dobre wiano. Niedawno naprzykład jeden gospodarz blizko Maryampola wyliczył córce posagu 14,000 rubli, prócz odzienia i różnego dobytku.

Lasów mamy dosyć na swoją potrzebę. W powiecie Wyłkowskim i Władysławowskim mają je trochę dalej, bywają i o 7 mil odległe od niektórych wsi i miasteczek; jednak wszyscy mają dobre zabudowania, a na opał najwięcej używają torfu, który wydobywają sami. Przed dziesięciu laty drzewo było tanie, obecnie trochę droższe i trudniej go dostać, wielkiego braku nie ma.

Mieszkańcy są charakteru cichego i spokojnego, mimo to są dzielni i dumni. Młodzież tylko trochę swawolna.

Oświata stoi tu nieźle. Mamy w Maryampolu szkołę męzką, czyli gimnazyum, w Wejwerach seminaryum nauczycielskie, a prawie w każdej gminie szkółki elementarne. Mieszkańcy są po większej części piśmienni.“

— *Napad wilków*. Ostra zima tegoroczna i głębokie śniegi w Królestwie i na Litwie spowodowały, że się okazała w różnych okolicach wielka mnogość wilków. Wędrują one stadami całemi i są postrachem mieszkańców. Wypadek napaści wilków w tych dniach zdarzył się w gubernii wileńskiej, w powiecie trockim. Młody dziedzic wsi Horszele, Antoni Kuncewicz, w nocy wracał do domu z sąsiedztwa o mil trzy, gdzie dnia poprzedniego odbywała się huczna zabawa. Przedtem już obiegały wieści, że w okolicy wilki krążą stadami, atoli odważny młodzieniec gardził niebezpieczeństwem. Polegał też i na swych koniach. O godzinie 8. p. Kuncewicz wyjechał z powrotem do domu, nie zdążył jednak odjechać wiorst kilka, gdy na otwartem polu, zdala, usłyszano wycie wilków. Konie poczęły parskać i unosić. Stary woźnica, doświadczony w podobnych wypadkach, zaczął namawiać swego panicza do powrotu, atoli zapalona głowa młodzieńca ani na chwilę nie chciała się pogodzić z myślą odwrotu. Uzbrojony w rewolwer p. Kuncewicz spodziewał się skutecznie bronić się od wilków. Po kilku chwilach ujrzano już z blizka iskrzące się w ciemnościach oczy dzikich bestyi a powstrzymywane dotych czas przez stangreta konie ponicsły. Stado wilków, złożone z dwadziestu co najmniej sztuk, puściło się w pogoń. Kuncewicz stał na saniach odwrócony twarzą do goniących wilków, trzymając w ręku pięciostrzałowy rewolwer. Chwila jeszcze, a wilki rozszarpią uciekających....

W tem rozlega się strzał jeden i drugi.... Para wilków pada trupem, a towarzysze w jednej chwili, w oczach uciekających, rozrywają ich na drobne kawałki.

Konie pomknęły jak strzała.

Na chwilę wilki zniknęły, ale wkrótce widać było znowu je pędzące. Praktyczny woźnica, przewidując, że trudno będzie uniknąć ponownego napadu, którego wypadek byłby nader smutny, nie tracąc przytomności, przeciął uprzęż jednego z koni, który szedł na przy przążce i puścił go na pastwę wilków. Uwolniony z zaprzęgu koń, począł zmykać w bok, za nim puściło się stado wilków, tymczasem jadący, zyskawszy na czasie, pozostałą parą koni dotarli do pobliskiej wsi, gdzie spędzili resztę nocy.

W ten tylko sposób, dzięki przytomności umysłu woźnicy, dwóch ludzi zostało uratowanych od niechybnej śmierci.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

Kolonizacya.

W tych dniach zakupiła komisya kolonizacyjna folwark *Zrazym* pod Janówcem, w powiecie wągrowieckim, od pana Fischbacha. Folwark ten obejmuje 300 hektarów arealu.

— *Pewna* służąca przy Półwiejskiej ulicy w Poznaniu dostała niedawno temu pomięszanie zmysłów. W napadzie tym chciała panią domu przebić nożem, później rozbiła kilka szyb w oknie, a w końcu chciała wskoczyć do wody. Nieszczęśliwą tę osobę, która już raz w roku zeszłym dostała podobnego napadu, odstawiono do lazaretu miejskiego.

Odkryta tajemnica. Małżeństwo ***, mieszkające przy ulicy Wrocławskiej w Poznaniu, od pewnego czasu regularnie około północy budziło się z przerażeniem, ponieważ z przyległego lokalu handlowego, zawsze o tej porze słychać było szmer, brzęk i łoskot tajemniczy, który widocznie — tak sobie kombinowali przestraszeni — jakieś nadziemskie wywołują widma. Po dwóch tygodniach panicznego strachu i bezsenności, żona owego obywatela zasłabła, a niemoc jej spowodowała męża do stanowczego kroku — do zbadania przyczyn owych hałasów zawsze o jednej powtarzających się porze, zawsze o północy. Zbliżała się tedy godzina 12; w lokalu handlowym było jeszcze cicho, a w przyległym pokoju stanął na czatach gospodarz z dwoma silnymi znajomymi. Uderzyła dwunasta — ozwał się szmer, brzęk szklanek i łoskot głuchy. Trzej czatujący wyskoczyli z zasadzki, otworzyli drzwi i ujrzeli pomocnika z dwoma uczniami, wyprawiającego prawdziwe harce w koło stołu. Gospodarz wespół z obu znajomymi wyprowadził psotników z domu i z pomocą dwóch stróżów nocnych zaprowadzono ich na policyę. Tam jednakże urzędnicy wysłuchawszy skargi pana ***, poczytali całą sprawę za żart niewczesny wprawdzie, ale zawsze żart i aresztować oskarżonych nie chcieli.

— *Wieś rycerska* Obiecanowo, w powiecie wągrowieckim położona, obejmująca obszaru 281,28 hektarów, zapisana w sp sie dóbr na imię Gustawa Jacob, ma być sprzedaną drogą przymusową na subhaście dnia 9 marca b. r. o 9 godzinie przed południem.

— *W Inowrocławiu* urodziło się w r. 1886 dzieci katolickich 418, ewangelickich 194, żydowskich 2; chłopców 331, dziewcząt 342. Umarło w tym roku 519 osób i to 319 katolików, 165 ewangelików i 35 żydów. Związków małżeńskich zawarto w r. 1886 103.

— *Gniezno* otrzyma niebawem wodociągi. Już w dniach najbliższych mają władze miejskie zawrzeć układ z przedsiębiorcą kolońskim, który podał najniższą ofertę.

— *Otrucie przez zająca*. W pewnej wsi pod Skwierzyną obciągał handlarz B. zająca już padnięcego się. Przy tej czynności przytknął rękę owalaną we krwi zająca, do swego nosa, na którym miał małą ranę. Twarz napuchła mu natychmiast i zanim przyjechał, umarł na zatrucie krwi.

— *Krotoszyn*, 2 lutego. Przed kilku tygodniami krążyła po mieście naszem ta smutna pogłoska, iż jedyny u nas browar polski ma przejść w obce ręce. Tymczasem rzecz niespodziewanie pomyślnie wypadła. Pan St. Łukowski bowiem, który dotychczas miał tu destylacyę i skład węgla, wszelkich dołożył starań, ażeby do tego jeszcze browar przyłączyć. Nie jest to rzeczą małej wagi, gdyż konkurencya właśnie w tej gałęzi przemysłu u nas bardzo wielka. Po długich i wielkich zabiegach sprawa wzięła pomyślny obrót. Jeżeli więc przy teraźniejszych klęskach politycznych pociechą nas przejmuje wiadomość taka, iż Polacy pokazują, że żyją jeszcze, to nie mniej radością nas przejmować powinna ta okoliczność, iż przemysł polski się widocznie coraz bardziej wzmaga. Tak np. w Krotoszynie, choć zewsząd krzyczą, że miasto niemieckie, w ostatnich latach kilka przedsiębiorstw polskich mogliśmy zapisać.

— *W Trzemesznie* wybuchł w ostatnich dniach pożar i zniszczył do szczętu wiatrak młynarza Kasta.

— *Na wakującą* posadę burmistrza w Łopiennie zgłosiło się nie mniej jak 20 kandydatów. Przy ściślejszym wyborze, do którego przedstawiono czterech kandydatów, wybrany został jednogłośnie pierwszy nauczyciel szkoły tamecznej, Sarnowski.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

— *Wieś Niewierz* w Prusach Zachodnich, należącą do pani Wybickiej a mającą rozległości 1750 mórg, nabyła w drodze przymusowej sprzedaży komisya kolonizacyjna za 260,500 marek.

— *Stare Bojanowo*. Rzeźnik Juliusz Vogt ze Smigla, bawiąc tutaj na dworcu kolei żelaznej, został przez lokomotywę pochwycony i przejechany, tak że natychmiast śmierć nastąpiła. Vogt pozostawia wdowę i 8 dzieci.

Szlązk.

— W *Bytomiu* na Górnym Szlązku ściął w poniedziałek dnia 31 z. m. rano po godz. 7 kat Krauss z Berlina głowę robotnikowi Rotherowi, skazanemu przez sądy przysięgłych w dniu 8 lipca r. z. na śmierć. Rother, nałogowy pijak, mieszkający w ostatnim czasie w Król. Hucie, w zwierzęcy sposób ugcił się w nocy z 24 na 25 marca r. z. nad swoją żoną i w końcu ją zamordował.

— W *Laurahucie* na Górnym Szlązku stał się w dniu 22 stycznia smutny wypadek, jaki zresztą tyle razy zachodzi w kopalniach Kasper Kubiczka, górnik, miał porówno z innymi odłamywać bryły węgla za pomocą dynamitu. Kubiczka miał dwa naboje, z tych jeden puścił, drugi zaś nie. Sądząc, że nabój zgasł, zbliżył się Kubiczka, a w tem nabój puścił i Kubiczka padł zgniecony odstrzelonemi kawałami węgla. Nieszczęśliwego umieszczono natychmiast w lazarecie knapszaftowym.

Wykazało się, że straszne odniósł rany na głowie i na twarzy, oraz ma potrzaskane kości. Wątpią aby został przy życiu.

— *Wielkie Strzelce*. Rzadką jest prawdziwie uroczystość złotego wesela, jednakże ona się zdarza. Ale nie czytaliśmy, ani nie słyszeliśmy o takiej uroczystości, jaka tu u nas zaszła. Wyrobnik Gałgan z małżonką, oboje ze Suchołony, uklękli przed ołtarzem, aby po 50 letniem pożyciu małżeńskiem odebrać na nowo kościelne błogosławieństwo. Udzielił im go też kapelan dr. Gierich. Staruszka, teraz niejako młoda panna, potrzebowała druchny, którąby jej wieniec włożyła na głowę. Tą druchną była tym razem jej rodzona matka. Jakiż widok, gdy wiekowa kobiecina ze łzami w oczach stroiła swą zgrzybiałą córkę we wieniec!... Gdzież się coś podobnego przytrafi tak wnet? Matka jubilatki miała 14ścioro dzieci i obecnie jest pra-prababką. Cieszy się jeszcze stosunkowo dobrem zdrowiem. Oby Bóg tej całej zgrzybiałej rodzinie udzielił długiego życia w zdrowiu i pomyślności.

Pod Austryakiem.

Galicya.

— *Choleryczne futra*. Obawa przed zawleczeniem cholery z Węgier do Galicyi stała się jeszcze teraz powodem niezwykłego całopalenia w Snistynie. Kuśnierz węgierski Jakób Ungar wyprawił z Węgier do Snistyna znaczną ilość kożuchów baranich, po części już używanych. Wiadomość o przesyłce z Węgier wywołała taką panikę w miasteczku, że władze gminne, za poradą fizyka powiatowego nie pozwoliły na rozpakowanie przesyłki, jeno zarządziły natychmiastowe spalenie na dworcu kolei wszystkich kożuchów. Mieszkańcy Snistyna bardzo byli zadowoleni z tego faktu (chociaż w Węgrzech zapomniano już o cholerze) — jeno nie był zadowolonym właściciel-nadawca, który też obecnie wytoczył gminie proces o bezpodstawną hekatombę jego kożuchów,

---

Znaczenie niektórych imion niewieścich.

Agnieszka, znaczy czysta, Dorota, podarek Boży, Eleonora, miłosierna, Helena, przyświecająca, Irena, spokojna, skłonna do zgody. Katarzyna, czysta. Oto imiona z greckiego. Weźmy z łacińskiego: Beata znaczy święta, błogosławiona, Klara czysta, Klementyna delikatna; Wiktorya zwycięzka, Emilia grzeczna, Leonia odważna, śmiała, Łucya rozjaśniona, oświecona, Pelagia niezgłębiona jak morze, Natalia wesoła, żywa, Otylia szczęśliwa, Paulina pomniejsza, poślednia, Rozalia piękna jak róża, Sabina porwana, Urszula silna. Z hebrajskiego czyli żydowskiego i innych wschodnich języków są imiona jak Anna, miła, Alina, wzniosła, Elżbieta, Bogu poświęcona. Gabryela, od Boga, Izabela, czysta, niewinna, Johanna, dziecko z łaski, Marta smutna, Zuzanna, biała, czysta jak lilia, Sydonia, rybaczka. Z starej niemczyzny, pochodzą; Albertyna, szlachetna, Bernardyna, odważna jak niedźwiedź, Berta, błyszcząca, jaśniejąca, Brygida, promieniejąca, Emma, domowa, Fryderyka, pełna pokoju, Jadwiga, wojownicza, Hulda, miła, luba, Matylda, bohaterka, Mina, ładna, Zelma, posiadająca, Wilhelmina, opiekuńcza.

Rozmaitości.

— *Niebezpieczne rękawiczki*. W Gracu pewna pani, powróciwszy z balu i zdjąwszy modne obecnie długie, po za łokcie rękawiczki, uczuła silne swędzenie i palenie rąk, które wzmagało się raptownie. Niebawem obie ręce spuchły aż do ramienia, a zawezwany lekarz skonstatował zatrucie, przez odfarbowanie czerwonych rękawiczek. Szybkiej pomocy lekarskiej jedynie zawdzięcza owa pani, iż nie padła ofiarą mody.

— *Z armii niemieckiej*. Z Berlina donoszą 2. b. m. „Obrady toczące się w ministerstwie wojny pod przewodnictwem jenerała Bluma, doprowadziły do ostatecznych rezultatów. Nowe uzbrojenie ma tę korzyść, że uwalnia zupełnie piersi od nacisku zwiniętego płaszcza, jako też rzemyków od torby na chleb, od przyrządów do sypania szańców i od flaszki polowej i umożliwia żołnierzowi swobodniejsze oddychanie. Sprawia ono równomierny podział ciężaru na plecach, biodrach i krzyżach, pozwala na łatwiejsze zmierzenie się karabinem i lepsze strzelanie i umożliwia ostatecznie, że żołnierz zabrać z sobą może większą ilość patronów i trzydniową porcyę pożywienia, złożonego z konserw.

Berlińska *Kreuz Ztg.* donosi: „W armii niemieckiej zaprowadzone zostaną dwu i trzykołowe welocypedy. Pruskie ministerstwo wojny zarządziło, ażeby na welocypedach załatwiano służbę ordynansową i depeszową w twierdzach jak Spandau, Toruń, Poznań, Królewiec, Kistryn, Kolonia, Strassburg, Metz itd.

W innych armiach, szczególnie w francuzkiej, oddały welocypedy bardzo dobrą przysługę, szczególnie podczas manewrów“.

— *Mąż i żona*. W mniej lub więcej dobranych stadłach małżeńskich zdarzają się rozmaite kolizye, kończące się często pożądaną zgodą a jeszcze częściej rozwodem. Aby jednak mąż wzywał pomocy ministra handlu celem wydania zbiegłej żony — o czemś podobnem chyba żaden z czytelników naszych nie tylko nie słyszał, ale nawet w romansach autorów francuzkich nie czytał. Zdarzenie takie miało miejsce w pewnem galicyjskiem miasteczku prowincyonalnem. P. X. lekarz, ożenił się niedawno z bardzo przystojną, miłą i posażną panną, która, jak się zdawało, wyszła za niego z „czystej miłości“. Z początku wszystko było dobrze; zdarzyło się jednak, że pani poznała pewnego bardzo przyjemnego urzędnika sądowego, który w krótkim czasie pozyskał jej względy. Pewnego dnia, gdy p. X. dzięki pasyi łyżwiarskiej swej połowicy, zaziębił się i dostał tyfusu, i gdy leżał w największej gorączce, żona postanowiła opuścić dom mężowski i wraz ze swym przyjacielem przeniosła się w inne okolice Galicyi.

Mąż wyzdrowiawszy, postanowił siłą i mocą sprowadzić zbłąkaną owieczkę na drogę obowiązku. Pani X. tymczasem została ekspedytorką pocztową, i na prośby męża, aby powróciła do niego, odpowiadała zawsze przecząco. Nie pozostało mu więc nic innego, jak udać się wprost do dyrektora poczt, aby tenże zwrócił mu żonę. Niestety od powiedź brzmiała również przecząco, gdyż p. dyrektor mając świadectwo moralności wystawione przez kompetentną władzę a następnie relacyę odnośnego naczelnika urzędu pocztowego uznał, że żądanie p. X. jest nieuzasadnione, i że nie ma on prawa mięszania się w tę sprawę. Dr. X. nie dał jednak za wygranę. Wniósł on formalne podanie do Dyrekcyi poczt, w którem oświadcza gotowość przyjęcia do swojego domu grzesznej żony, żąda jednak stanowczo, aby mu ją Wysoki Rząd sam dostawił. W dalszym ciągu podania zwraca uwagę Wysokiego Rządu na okoliczność, że nie wypada, aby zatrzymywano żonę jego na stanowisku ekspedytorki, które jego godności uwłacza. Podobne podanie wniósł dr. X. do ministra handlu, który jak dowiadujemy się, zażądał o całym tym ciekawym a niezwykłym wypadku dokładnej relacyi.

Po trosze wszystkiego.

20 Lutego 1887 r.

Cholera w Chili — w Rplitej Argentyńskiej (Buenos Ayres, Uruguay, Paraguay i Montevideo) — tak przeraziła i dotyka srogo lud, że nie tylko odbiegają od umarłych po domach, i ich nie śmią grzebać, ale rodzice opuszczają zasłabłe dzieci, zostawując je na śmierć pewną z niedozoru i głodu. Po wsiach i miasteczkach, a nawet miastach — gnijące ciała, zarażają okolice i ulice — leżą rzucone, wystawione na upały i tysiące latających owadów, które jeszcze dalej szerzą zarazę i mor roznoszą.

Codfish, którą lepiej znamy pod nazwą niemiecką *sztokfiszu*; co ją Niemcy nam nasyłali, jakby cośkolwiek „famozus“, a którą najwłaściwiej Rusini zowią „trzaską“. W Ameryce dziś dała początek, bardzo zawiłemu sporowi, między Zjed. Stanami a Anglią — Codfish aristocracy, czasem znana lepiej Shody-aristocracy, która znaczne ciągnie z jej połowu zyski; jak dawniej z handlu negrami — wymogła na kongresie, że ostatniego miesiąca wniesiono bill — który przeszedł senat, zwany: *repression bill*. — Wymierzony przeciw uboższym rybakom Canady, a na której wodach, rybacy mocno popierani przez Maine, Massachusetts, New Hampshire i Rhode Island, bez żadnej ceremonii panoszyli się — nie mieli wszakże amerykańscy rybacy — licznej morskiej siły angielskiej — więc chcąc nie chcąc ustąpić musieli — grożąc srodze i napewno — bo senat bill represyi tak uszykował, że się on stał zerwaniem wszelkich stosunków z Canadą. — Codfish aristokracy liczą na Markiza Salisbury — jako on nie dopuści do ostateczności i zmusi Canadę patrzeć się pokornie na gospodarstwo Yanków w zatokach kanadyjskich, rzeki St. Lawrence i Terre-neuve — niepokój — i skargi w Canadzie, znalazły wszakże u nieinteresowanego pod tym względem zachodu — oddźwięk, tym bardziej że wielu chodzi, aby wrócono do dawnych *Reciprocity* (wzajemnie wolnego handlu) traktatów — czemu zawsze stała na przeszkodzie partya republikańska, ze swym protective systemem.

Prawo handlowe między stanowe (Interstate commerce bill) które przeszło w obu izbach i odesłane zostało do prezydenta, aby stało się prawem — obchodzić może wielu, bliżej czytelników naszych. — Zapoczątkował je p. Reagan z Texas — popierał najsilniej senator Cullom. — Główne punkta prawa tego są: Aby miary opłat za przejazd osób lub przewozu towarów, na drogach przecinających stany były przyzwoite, sprawiedliwe i nie dawały nikomu w żadnym razie przywilejowych korzyści. — Były stósowne do odległości i w stosunku kosztów służby. — Nie oznacza prawo *maximum* opłaty — bo komisye dróg żelaznych, przez prawo aktu przewidziane — będą miały prawo o tych decydować, tak, jak przezierać wszelkie skargi i zażalenia, tyczące czy to przewozu, składu czasowego lub dłuższego (storage) czy przeładowania lub składu (landing). Wymogi zbyteczne za przechowanie i przeładowywania, lub składu, miejsca mieć nie mogą — jak nie są dozwolone odtrącania (drawbacks), zmniejszania rat dla większych z ujmą mniejszych przesyłek — nie będą prawnemi specyalne umowy — przez względy wpływów lub udziału urzędników dróg żelaznych mających interes w transportowanych materyałach czy towarach — wszelkie uciski i wymagania dróg żelaznych od transportów tejże natury z bliższych stron, są pod surową karą $5000 zabronione. — Ten ucisk był przyczyną upadku wielu miejscowości na wschodzie, a nie poprawiał do brobytu miejscowego na zachodzie. — układy wielkich spółek węgla i petreolu, nie będą mogły odtąd gnębić mniejszych spółek, a razem narzucać cen jakie się podobają na konsumentów.

Odpowiedzialność za szkody, zwłoki, mitręgi na stacyach kędy się drogi zmieniają, lub inną biorą dyrekcyę — nie będą odtąd zależały od łaski lub niełaski — urzędów drogowych, ale przewodem doraźnym będą sądzone w najbliższych sądach Zjed. Stanów — nie stanowych — posełanie na przestrzeń małą nie utraci prawa ani w cenie, ani w pierwszeństwie — dla tego że wielki transport nad chodzi. — Cen, taryf, rat, nie będzie wolno zmieniać, przed zawiadomieniem na dni 10 pierwej — o mających nastąpić zmianach — i dla czego. —Zmowy (pool) między jednemi drogami przeciw drugim — lub pewnym przedsiębiorstwom jakiejkolwiek natury, są prawem wzbronione — tworzenie tak zwanych *watered shares* — akcyi dodatkowych bez wartości rzeczywistej — ale wybierających procenta i dywidendy, są mocno potępione. — Szczegóły — i zastrzeżenia dalsze mogą być bliżej rozpatrzone — gdy akt wyjdzie z rąk Attorney General, będzie podpisany przez prezydenta. — Dotąd nie słychać ważnych zarzutów aktowi robionych — acz jest pewnem, że republikańska partya, ma z niego zrobić — jeden z punktów swojego przyszłego programu.

Wspomnienie z przeszłości — takiego dnia w 1494, Zatorskie i Oświecimskie księztwa przyłączyły się do Małej Polski. — Niemcom w czterysta lat potem, wygodniej się zdało to drugie przezwać „Auschwitz“.

Pierwszy traktat, po wielkiej francuzkiej rewolucyi, zawarł Ojciec święty, w r. 1797 z jenerałem Napoleonem Bonaparte w Tolentino.

W roku 1809 legion polski wszedł z wojskami francuzkiemi do Saragossy — twierdzy hiszpańskiej, która się nie poddała, aż straciła 54,000 tak z garnizonu jak ludności — 12,000 jeńcami — którzy zostali po większej części albo byli ranni albo głodem tak wycieńczeni, że się ledwo ruszać mogli—byli to patryoci — święci ludzie, i nie zrozumieją ci co po polsku piją niemieckie piwo — wobec Bismarcka portretu!

Texas w r. 1846 przyłączono do Zjednoczonych Stanów.

Wczoraj była rocznica 24. bitwy Mirosławskiego r. 1063 pod Krzywosądem; a jutro „Lelewela“ pod Sosnowicami w lubelskiem z Moskalami.

Francya, Rosya i Niemcy. Wedle najostatniejszych gazet doniesień: Car miał się przechylić na stronę Francyi i w razie wojny Niemców z Francuzami, pozostać niby wyczekującym....

W przypadku zaś klęski Francyi wdać się tyle, aby ją zasłonić od zapowiadanego rozbioru. — Z tegoż samego źródła, widziemy że postęp Łacińskiego kościoła w Bułgaryi tak się szerzy, że w Konstantynopolu miano się bardzo zatrwożyć — zapewne patryarcha wschodni w Carogrodzie i stronnictwo moskiewskie, tak islamskie jak słowiańskie — Z drugiej strony czytamy, że miał kogoś Ojciec św. zapewnić, że w życzeniach Jego ustalenia pozycyi państwowej więcej jak zachwianej, jak jest dzisiaj — nie myśli on wcale o najmniejszej ujmie Italii.

Tymczasem bismarczyki niby szepcąc, ale tak aby do pożądanego słuchu — o gotowości odzyskania stolicy — jeśli septenat poprze centrum w reichsracie. Zabiegi te jednakże bismarczyzny — tak jak obietnice, nie znajdują wiary bardzo wielkiej — jeśli razem słyszeć się dają pogróżki, że sejm niemiecki, zaraz po zebraniu się rozwiązanym będzie, jeżeli septenatu nie uchwali.

Wnosząc z tych majaczeń, i z tego co mówią o życzliwości następcy tronu niemieckiego — który chętnieby przyjął trzyletni peryod, ofiarowany przez sejm — owszem, dodając inną jeszcze opowieść — o wielkiej nieprzychylności wzajemnej, między małżonką następcy a żelaznym (upartym) kanclerzem; zdawałoby się że nie wszystko dopisuje panu żelaznemu. — Być może że rdza głębiej się wryła niż my dziś, wiemy o tem.

Z tego wszystkiego my tu pod Rplitej rządem, zdaje się że najwygodniej się znajdujemy — nie ma wątpliwości o niepokoju — ciągle grożącej trosce — nie skończonych nigdy, poborach, rekrutach, podatkach chleba i krwi, i t. d. w Europie — którą jednakże tak piękną stworzył — tylu dobrodziejstw: ludności, urodzajności i zdrowotności obsypał, w stosunku do innych części kuli ziemskiej. — Niestety te rządy, ojcowskie — z łaski czy nie łaski, jakoby mędrszych — lepiej czy krzywiej urodzonych — praktycznych, pozytywistów, dyplomatów — polityków, państwowości, raison d'Etatkast, primogenitur, klas i t. d. Europie odpocząć nie dozwalają.

Nadmiar tego wszystkiego, narzuca się jeśli tak rzec można, ciżba ludzkich pomysłów, wyradzająca odmęt, niechęci, oburzenia, nie raz w sprzeczności z sobą i różnych teoryi, systemów, organizacyi, wyrozumowanych jednostronnie — rzucających się lub zrywających z przeszłością — nie tylko jaką była, ale jaką inaczej być nie mogła. Te różne teorye, doktryny, systemata, nie dojrzałe, nie próbowane — jednakże jakie bądź one, same wstrząsają, lub wichrzą Europę.

Nie wiemy dobrze, jakie na dalekim wschodzie, krążą lub bujają ideje, jak często wychodzą na jaw i jak długo istnieją — Zdaje się jakiś mistycyzm, i nie zrozumiałe allegorye — przewodzą ich objawianiom. W Afryce i Polinezyi (Wielowyspu), rodzaj fetyszyzmu, gruba impostura i dziczyzna o sobie właściwym charakterze nad wszystkiem rej wiedzie.

W Europie choć czasy proroków, nie powrotnie przeszły, nie zbywa na mistrzach — na quasi apostołów — na konspiratorach — ci z natury ruchliwi, popędliwi, więcej *polityce* (jeśli tak zwać musimy z niemi) oddają, mało się kłopocą o swobodę życia i chleb bliźniego, którego imię nie raz wyrzucają ze swego katechizmu — platformy i programu.

Katedra na Wawelu, przy oglądzie fundamentów tej świątyni przez p. Odrzywolskiego, architekta wraz z komisyą restauracyjną, od kryto reszty w grobach, jak się zdaje Jadwigi królowej, brata królewskiego, Fryderyka Wazy, kardynała — Zbigniewa Oleśnickiego, który Władysławowi Jagielle i Zyndramowi Maszkowskiemu, pomagał bić krzyżaków pod Grunwaldem i Koronowem — a w końcu sam został biskupem i kardynałem — oraz biskupa krakowskiego Gembickiego herbu Nałęcz.

Jakby igły w stogu siana szukać. Niejaki Lokander w Utah z ojca zrodzonego w Szwecyi, poszukuje wątku rodu swego, pradziadów w Polsce. — Dziwnie popisane ma nazwisko — wychodźcy i jakoby wysokiego urzędnika miasta Warszawy, „Lukandrowis“ — „Lukatsewic.“ — Może ono było „Łukaszewicz“ — tym bardziej, że prezydent miasta Warszawy w r. 1790 i 1791 był Łukaszewicz — a późniejszego śladu, gdzieby się obracał nikt z publiczności nie wie a nawet i bliższa rodzina nie wiele więcej może wiedzieć.

Burze i wczesne pioruny. W przeszły piątek w nocy, z d. 17 na 18 zerwała się niepospolita burza nad „Staten Island“. Wyspie zaraz leżącej po „Narrows“ przy wchodzie właściwie odnogi nowoyorskiej, i narobiła bardzo wiele szkód, między innemi piorun zapalił wielki skład bawełny i przeszło na ośmkroć sto tysięcy dolarów ($800,000) jej zniszczył. Tegoż dnia w Wilmington — znanym porcie w stanie Delaware, i na drodze żelaznej ztąd do Baltimore, stacyą telegraficzną zniszczył zupełnie, sparaliżował jej urzędnika p. Webb tak, że i mowę i wszelkie siły mu odebrał.

Łakomstwa fatalne skutki — oraz niedbała nieostróżność. — W Philadelphii, Robert Leman chłopiec 11-letni, posłany przez rodziców po lekarstwo do apteki; czekając na jego przygotowanie — spostrzegł pudełko, zawierające pigułki w cukrze obrobione — połakomił się na cukier i zjadł. — Ledwo do domu przyszedł, skutki pigułek strychninianych, się objawiły wezwany aptekarz i lekarz, nie zdołali zbawić chłopca, który w bólach wkrótce umarł. — czy aptekarz nie powinien trzymać na boku trucizn?

Korwin.

CHICAGO.

— Kapitaliści miasta naszego mieli mityng w dniu 24 bm., w którym rozważali projekt wygłębienia Calumet rzeki.

— Pięć set galonów wina i 100 galonów likierów przybyło do domu celnego z Jeruzalem, Palestyny, (Ziemi Świętej) w dniu 23 bm. Wino i likier będą użyte przez żydów na uroczystości, rozpoczynające się 9 kwietnia.

— Podług ostrzeżeń dr. De Wolf zrobimy uważnymi naszych Rodaków, aby wodę do picia jaką mamy z wodociągów — używano — przegotowaną. Obecnie wskutek wylewu rzeki Desplaines i napływu lodu rzecznego w jezioro — woda w jeziorze nie jest czystą, zakolorowana i nie miły odór, jest zatem do picia nie zdrową.

— Sądząc podług znanego w ogóle systemu zakładania miast amerykańskich — a wszczególności zaś znając aczkolwiek młodo-kolosalne jednak Chicago, spodziewać by się należało, że w mieście tem co do podziału własności — i właściciel panuje wzorowy porządek — że, ale rzecz ma się wręcz przeciwnie, udowodniają przebiegli adwokaci i agenci gruntów.

Ściślejsze badania okazują, że w Chicago są miejsca bez właścicieli, nawet w takich miejscach, gdzie stopa frontu płaconą jest $5,000. We wielu miejscach na ulicach głównych, w centrum naszego grodu są między budynkami miejsca próżne od 6 do 13 cali szerokości, są to wypustki, które nie mają właściciela, a aby zakryć takowe, potrzebne są osobne ściany — gdyż na nic więcej innego nie są one przydatne pomimo tak kolosalnej wartości.

Znany proces pp. Field i Leiter okazuje, że obaj są posiadaczami jednego i tego samego placu budowlanego — obaj mają prawne papiery — a zatem i słuszne do tego pretensye, a jednak stanowczej dotąd nie mają decyzyi.

Wielu z adwokatów uwzięło się li tylko na wyszukiwanie podobnych niedokładności w mieście — niektórzy dotąd wcale mają dobre żniwo, a zarząd miejski nie mało kłopotów. Do nieładu przyczyniło się głównie, nadspodziewany szybki wzrost miasta — i pospiech w parcelowaniu i zabudowywaniu — a najgłówniej podział placów budowlanych od tak zwanej „The Indian boundary line“, to jest linii urojonej, która przerzyna South Chicago, Hyde Park, Calumet i Bremen.

— O ile nawet i dzieci chicagoskie pojmują siłę i korzyści w spójni towarzyskiej — świadczy, odkryte przez policyę tutejsze towarzystwo tak zwane „Rough and Ready Club.“

Klub ten został zawiązany przez wyrostków tutejszych, z których najstarszy prezydent liczy około lat niespełna 18 a najmłodszy z członków lat 13cie — liczba członków dochodzi liczby kilkadziesiąt — a posiedzenia odbywały się zwykle na stronie północnej miasta, w tak zwanym Wells str. House.

Najgłówniejszą zaś rzeczą rzeczonego towarzystwa było dopomagać sobie wspólnie w wykonywaniu kradzieży — ułatwiać przechowywanie skradzionych przedmiotów — i w ogóle kształcić się w najpraktyczniejszy sposób w złodziejskim rzemiośle. Dotąd cieszyli się członkowie klubu tego, z których kilku są dziećmi uczciwych obywateli — znakomitem powodzeniem — dopiero pod dniem 23 bm. detektywi Pinkertona, naszli salę posiedzeń o godzinie przed południowej — dokąd właśnie członkowie uchodząc z skradzionymi ubiorami ich naprowadzili. Wszyscy w liczbie kilkunastu są zamknięci w stacyi policyjnej — reszta członków jest poszukiwaną — a sala zamkniętą.

— Przez kilka ostatnich tygodni niejeden z czytelników naszych w Chicago, przechodząc około narożnika Monroe ulicy i Wabash Ave., mógł widzieć kolosalnych rozmiarów pnie drzewa machoniowego, zwanego tu powszechnie Redwood, które sprowadzono koleją z okolic Mad River, w Humboldt Co., California.

Pnie te o tyle zasługują na uwagę, że są one bez zaprzeczenia największej dotąd znanej objętości, bo — od 12 do 15 stóp w średnicy a w miejscach w których rosną, sięgają do 280 stóp wysokości.

Jako rzecz niezwykłą i jedyną też na całe Stany Zjednoczone, a prawdopodobnie i świat cały — okazuje się w klubie tak zwanym „Illinois Club“, stoi niedawno zrobiony z jednej deski rzniętej, z jednego z pni, tak kolosalnych rozmiarów i zdrowego włókna, a który jest sześć stóp szeroki a ośm stóp długi.

— W Chicago znajduje się około 130 polskich czeladników piekarskich. Obecnie rozpoczął się ruch, którego celem jest zgromadzić ich w jedno grono — nie tylko ich, lecz i czeskich czeladników piekarskich. Towarzystwo ma nosić następującą nazwę: „Towarzystwo Bratniej Pomocy Polsko-Słowiańskich Piekarzy w Chicago, Ill.“ Najbliższe posiedzenie odbędzie się w dniu 5 marca w hali ob. A. Groenwald'a róg Blackhawk ulicy i Holt Ave.

— Ostatniemi dniami został powołany przed kratki sądowe w mieście naszem, gołobrody 19to letni Fred C. Dethlohff za zamordowanie jego ukochanej Bertie Minnie Hammermiller, która do dnia 4go lipca z. r. mieszkała u matki swej na Langdon ulicy. Młodzi ci ludzie nadużyli o tyle zaufanie uczciwej matki, że popełnili czyn niemoralny, wskutek czego aby zachować ścisłą tajemnicę, panna Hammermiller została prawdopodobnie otrutą przez jej chłopca — kochanka — co ma być też i udowodnionem.

50 letnia rocznica założenia miasta Chicago.

W przyszły piątek, tj. 4go marca będzie lat *pięćdziesiąt* od czasu kiedy miasto nasze uzyskało ze Springfield zezwolenie miana — miasta.

Dzień to dla Chicagowian powinien być dniem uroczystym, ważnym w historyi młodego miasta, niestety, ale obywatele tutejsi są tak zajęci przemysłem i handlem w ogóle biznesem, że ani pomyślą nad dniem urodzin tego kolosu, w którym żyją, pracują i bogacą się. — Zaledwie kilku ze starych obywateli przemieszkuje w mieście, którzy pamiętają, kiedy Chicago było wioską liczącą 4,000 dusz, a Madison ulica, stanowiąc wówczas już najdalszą ulicę mieściny. Dzisiaj Chicago jest trzeciem z rzędu miastem w Ameryce co do ludności, drugo-rzędnem co do ruchu przemysłowego, trzeciorzędnem w ruchu finansowym, pierwszem na Stany Zjednoczone co do kolei, przywozu drzewa, bydła i produktów gospodarskich, tak drogą wodną jak też i żelazną.

Wzrost miasta był i jest tak szybkim, że historya coś podobnego w porównającym przykładzie wykazać nie może, i prawdopodobnie, że tak jak dziś są w mieście naszem jeszcze ludzie, którzy Chicago wioską pamiętają, tak też może za drugie lat 50 znajdą się tacy, którzy pamiętając obecne Chicago z przeszło 700,000 ludności, oglądać je będą jako punkt centralny całej Ameryki wyrównywający w ludności Londynowi.

Eksplozya kotła lokomotywy.

Straszny wypadek wydarzył się zeszłej soboty, krótko przed godziną 5tą po południu na dworcu kolejowym przy Polk ulicy. Właśnie gdy pociąg Chicago & Eastern Illinois R. oczekiwał sygnału wyjazdu — a pasażerowie licznie zapełniali siedzenia, kocioł maszyny tego pociągu eksplodował czyniąc straszne spustoszenia.

Maszynista i palacz wyrzuceni siłą eksplozyi w powietrze, znalezieni zostali o 300 stóp od miejsca wybuchu bez rąk, głów i nóg — które dopiero później wieczorem w części odszukano, oprócz tych trzy osoby jeszcze zostały kawałkami żelaza znacznie skaleczone.

Maszyna została rozerwaną na kawałki, część jej, około 200 funtów wagi uderzyła w okno i drzwi piwiarni W. H. Wells, na Third Ave., prócz jednak potrzaskanej ściany, żadnej szkody w życiu ludzkiem nie było pomimo, że dosyć wielu amatorów piwa, tam się znajdować miało. Na wschodniej stronie Polk ulicy, wszystkie okna w około miejsca eksplozyi zostały potłuczone — a druty telegraficzne przerwane, kawałki z maszyn znaleziono aż na State ulicy Michigan Ave. i Eldrige Court — tj. około 375 stóp w oddaleniu.

Szkoda materyalna wynosi około $25,000, a pasażerowie którzy tylko do najwyższego przerażeni zostali, w 20 minutach po wypadku, odjechali z fatalnego miejsca.

Z Pullman, pod Chicagiem.

„Pullman Company“ otworzyła swą cegielnię dnia 23 b. m. W ten dzień dwie nowe maszyny po raz pierwszy zostały użyte; a około 60 osób dostało pracę. Kompania miała w przeszłym tygodniu 2 miliony cegieł gotowych. Dwie te maszyny mogą robić 100,000 cegieł dziennie, i skoro wszystko będzie w porządku, kompania chce przyjąć więcej ludzi do pracy.

Wyrzekł się nowej wiary, żony i dzieci.

Pewien Ernest Rafeldt, Niemiec, który mieszkał pod No. 177 Fremont ul., był od kilku lat dobrym metodystą. Rafeldt jest Niemcem, lecz rysy twarzy zdradzają żyda. Żona jednakowoż nie wiedziała, że mąż jej jest lub był żydem; dopiero dowiedziała się z listu, adresowanego do jej męża, a pisanego z Columbus, Tenn., w którym brat Rafeldt'a robił mu wyrzuty, iż opuścił wiarę ojców i stał się metodystą, lecz pocieszał go, iż jego familia przebaczy mu, jeżeli nawróci się do nich. Gdy przybył mąż wieczorem do domu, żona poczęła mu wyrzucać, iż wyszła za żyda i t. d. W kilka dni później Rafeldt znikł, wprzód jednak powiedział żonie, iż powróci do wiary przodków i przyjmie ją za żonę dopiero wtenczas, gdy się wyrzecze chrześciańistwa. Co gorsza, mąż sprzedał wszystko co tylko mógł i pożyczył pieniędzy na meble. Pani Rafeldt, jest teraz opuszczona, z dwoma dziećmi, bez pieniędzy a nawet meble i sprzęty w domu nie należą do niej. Domyślają się, że Rafeldt pojechał do swego brata w Tennesse.

Knights of Labor kandydaci.

Tym razem Rycerze (Szermierze Pracy) najpierwszymi są („in the field“) z wyborem kandydatów na pozycye miejskie; kandydaci są następujący:

Na Burmistrza	Robert Nelson
" Klerka Miejskiego	John M. Dollard
" Kasyera	Frank G. Stauber
" Rzecznika	Jesse Cox.

Na Asesorów.	Na Kolektorow.
West (Zach.) J. J. Altpeter.	W. P. Flynn.
South (Poł.) Frank O'Neil.	Louis Koellin.
North (Pół.) C. W. Karrer.	D. C. Kelly.

Na Supervisorow.	Na Klerków.
West (Zach.) F. Chartrand.	Dr. Majewski.
South (Poł.) F. E. Coyle.	J. S. Nelson.
North (Pół.) Chris Larsen.	M. C. Donnellan.

Na Aldermanów.

Wards.		Wards.	
1.	A. W. Herr.	10.	J. J. O'Neil.
2.	W. V. Barr.	11.	J. P. Brown.
3.	M. Shay.	12.	C. S. Oliver.
4.	J. T. Miller.	13.	J. W. Terry.
5.	E. D. Connor.	14.	J. Leon.
6.	F. J. Dvorak.	15.	W. J. Bichler.
7.	G. A. Scoilling.	16.	L. Engel.
8.	T. B. Ling.	17.	F. G. Engstrom.
9.	J. R. Pattison.	18.	T. C. Magarell.

WASHINGTON.

Co strach może.

Piszą z Washingtonu pod datą 24 lutego co następuje: Józef Abbott obywatel chicagoski, jest to ten człowiek, który zjadł 1,000 dolarowy kuponowy list zastawny (bond), i który podał prośbę do rządu, aby mu nowy dał. Jego aplikacya potwierdzoną została przez 2 znakomitych obywateli chicagoskich, którzy zaręczają, że znają pana Abbott jako człowieka honoru i że niezawodnie musiał połknąć bond, jak sam oświadcza. — W wiośnie 1883 roku Abbott zatrudniony był w „sali surdutowej“ hotelu „Clifton-House“ i miał $1,900 listów zastawnych przy sobie. Naraz usłyszał jakieś tajemnicze głosy i szelest a myśląc że to rabusie, nieborak z niesłychaną szybkością wyciągnął z kieszeni $1,000 bond i wraz z kuponam pogryzł i połknął go. Strach był nadaremnym, lecz Abbott tak się przeraził, że dostał chwilowego obłąkania.

Po wypuszczeniu z domu obłąkanych, udał się do Washingtonu w celu wystarania się o nowy „bond“ w miejsce zjedzonego, lecz sędzia Ducham, który sprawę tę ma w ręku, wyrzekł iż sądzi, że egzystujące prawo nie upoważnia w takim razie dania drugiego „bond'u“ tj. nie wolno wydać duplikatu, chyba, że utrata nastąpiła z przypadku. Tymczasem bond Abbott'a stracony (zjedzony) został naumyślnie, a nie przez przypadek.

AMERYKA.

Nie będzie potrzeba węgli.

O nowym wynalazku pewnego obywatela ohioskiego donoszą co następuje z Toledo, Ohio:

Pan Izaak Suread, dostał patent na nowy wynalazek, który obiecuje zupełne zniesienie obecnych sposobów taniego ogrzewania i produkowania siły motorowej. Pan Suread, który jest jednym z komisarzy do mu karnego Harm Ohio, utrzymuje iż z beczki surowego oleju, kosztującej 30 centów, tyle narobi ciepła co sześć tonów miękkiego węgla. Sposób wynaleziony przez pana Suread jest bardzo pojedyńczym: składa się z zrobienia patelni, która zastępuje sztaby kratowe w każdym zwyczajnym piecu pod kotłami i pod aparatami do ogrzewania. W tej patelni stoi cokolwiek wody, która cieczе z rurki i tyle jej co potrzeba a w środku patelni znajduje się mały języczek (jet — wodotrysk) oleju, który napływa z rezerwoaru umieszczonego gdzieś tuż w pobliżu. Olej rozszerza się na powierzchni wody i tak szybko jest udoskonalony jak sobie kto życzy. Powietrze przechodzi przez wiele otworów w patelni po nad linią wody i oleju.

Gdy w należytej ilości daje się wodę i olej, ciepło jest coraz większem i przewyższa ciepło wszystkich pieców w których palą się węgle lub gaz. Oprócz tego opał jest tanim, ponieważ beczka surowego oleju wartości 30 centów tyle da ciepła co 6 tonów węgla. W Toledo ma się uorganizować kompania z wielkim kapitałem dla fabrykowania nowego aparatu do ogrzewania.

Trichiny.

Donoszą z Rochester, N. Y., co następuje, dnia 23 lutego. Około 3 tygodni temu pewna familia nazwiskiem Baldwin, żyjąca 2 mile na południe od South Butler, w Wayne County, zjadła kilka kawałków surowej szynki. W dwa dni potem wszyscy zachorowali i cierpieli okropnie na boleści w brzuchu. W przeszły poniedziałek umarła córka 29 letnia. Pośmiertna sekcya odkryła fakt, że ciało jej było pełnem trichin a jej żołądek podobieństwo miał do węży. Druga córka, lat 19, umarła 23 lutego a trzecia córka, licząca 11 lat wieku, jeszcze żyje.

Nowa fabryka papieru.

„Bardeen Paper Company“ z Kalamazoo, Mich., zakupiła grunt i prawo do siły wodnej w Otsego, Allegan Co. Mich., w celu wybudowania wielkiej fabryki papieru. W papierni około 150 ludzi będzie miało stałą pracę.

Okropność niesłychana.

Na dniu 15 bm. sąd przysięgłych w Pekin, Ill., skazał małżonków Gottlieba i Katarzynę Sanschi na pięć lat więzienia za torturowanie i zupełne okaleczenie ich dziesięcio letniego syna. — Djabelska ta para małżonków przybyła rok temu ze Szwajcaryi i osiedliła się w powyższej miejscowości — dzieci było w stadle tem wiele — które wyjąwszy niemowlęcia i okaleczonego chłopca — zostały pomiędzy litościwych sąsiadów pobrane.

Zawsze uważano, że tak ojciec jak matka nielitościwie karali ich chłopca za najmniejsze przewinienie, wreszcie głos błagalny bitego chłopczyny doszedł uszu litościwszych — ale niestety naówczas, gdy przywiązany do podłogi w zimnym pokoju, w czasie silnego mrozu stycznowego, utracił przez odmrożenie obie nogi, które odjąć musiano.

Ściślejsze badania urzędowe okazały, że biedny ten chłopiec całe ciało miał pokryte sincem i ranami, — cięcia jakby nożem krzyżowały się po ciele jego, a dodawszy do tego odjęcie obojga nóg poniżej kolan, przedstawiało 10cio letnie dziecko obraz który napawał zgrozą oblicze i umysły świadków. —

Nic też w tem nadzwyczajnego było, że w czasie przesłuchań chłopca-kaleki w sali sądowej do której był wniesiony, wszystkich oblicze nie wyjąwszy sędziów przysięgłych, wyrażały zgrozę i żal a oczy łzami przepełnione niedozwalały bystrzej na nieszczęśliwego popatrzeć.

Jakże drobną i małoznaczącą karą zostali ci rzeczywiści studzy szatana ukarani, w zamian za tak okropne torturowanie ich własnego dziecka.

Włóczęga na sprzedaż.

W Augusta, Ky., na dniu 28 bm. został Henry Dodson, nicpoń skończony i włóczęga, skazany przez sąd przysięgłych na sprzedaż, która ma się odbyć w drodze licytacyi (public auction). Czas został oznaczony na dzień 5 marca — a najwyżej dający ma prawo własność do zakupionego włóczęgi. Jest to pierwszy podobny wypadek sądowy w kraju naszym — dla tego tym ciekawszy jest rezultat.

Spodziewamy się, że z naszych Sz. czytelników nie pospieszy żaden tamże, by taki nabyć towar.

Cow-boys.

O ile kraj nasz — a względnie niektóra z prowincyi są gotowe w nastroju wojennym — świadczy o tem stan Kansas, z którego jeden powiat, (county) przyrzeka uorganizować, wyekwipować i dostawić pułk dzielnych pasterzy bydła (cowboys) przeciw nieprzyjacielowi. O odwadze, charcie ciała — naszych cowboys w ogóle niewątpimy, jednakże gdyby nowoczesna taktyka wojenna wymagała od żołnierzy śmiałego najeżdżania końmi saloonów — odstrzeliwania kapeluszy z głów spokojnych obywateli — byliby oni nieocenieni i niezrównani.

Legislatura Indiany.

W jaki sposób — i w ogóle jak cenne umysły posłów w izbie reprezentantów w Stanie Indiana są zdolne i pochopne do niewłaściwych, niegodnych i w najwyższym stopniu oburzających wybuchów, świadczy brutalne zajście w Indianapolis pod dniem 24 bm. Nietylko że miejsce uświęcone nadaną mu godnością prawa jako w stolicy — ale urzędnicy zasłużeni krajowi — zostali zbezczeszczeni istną bójką karczemną — w której używano pięści — pałek i miotano ze znakomitą wprawą — przekleństwami, a że zabójstwem nie uwieńczono senator skiej walki, Opatrzności zawdzięczyć prawie jedynie należy.

Gdy bowiem pułkownik Robertson chciał wejść na salę posiedzeń i zająć miejsce jako lejtnant namiestnik, zbroniła mu straż odźwierna wejścia — tenże jednak wszedł przemocą a za nim zgraja zgromadzonych przed senatem widzów torując sobie miejsce kułakami — turbując policyantów. Podczas gdy takie rzeczy dzieją się na korytarzach, w sali senatorowie prowadzili walkę na pięści, w której senator Johnson, Demotte, McDonald Howard, Cox, główną odegrali rolę, a McDonald, ze zgniecionym — pięścią Johnsona, nosem — został oderwany od napastnika by śmiertelnej bójce przeszkodzić.

Gdy jako tako zaprowadzono porządek — i Robertson wstąpił na miejsce prezydującego — by posiedzeniu przewodniczyć — wyrzucono go za drzwi a senator Demette w tak kaznodziejski popadł zapał, że pomimo sadowien a go przez przestrzegaczy porządku ani usiąść ani poprzestać mówić nie mógł dopókąd nie zagrożono mu rozbiciem tak cennego aparatu mowy — tj. obiciem go po twarzy.

Naturalnie cała wina spada na senatora Demotte, który pierwszy dał powód najścia na osobę prezydującego, posiedzenie zostało odroczone a zgorszenie pomiędzy republikanami i demokratami objawią się w najwyższej obustronnej niechęci.

Znów znaleziono trupa bez głowy, tym razem w pudle.

Pittsburgh, Pa., 24 lutego. — Urzędnicy „Baltimore i Ohio Express kompanii“ zrobili dzisiaj straszne odkrycie. Dzisiaj rano Express otrzymał pudło, 4 stopy długie, z Cincinnati. Adresowane było: „James Osborn, Pittsburgh Pa,“ i szczególny odór wychodził z niego. Po kilku godzinach, w których starano się znaleźć adresata, postanowiono otworzyć pudło. Gdy odbito wieko (deski) urzędnicy ekspresu znaleźli pokaleczone ciało mężczyzny, znajdujące się już w dalszych chwilach dekompozycyi. Nogi i ramiona odcięte były od kadłuba, aby można było ciało zmieścić w pudle.

Kompania natychmiast telegrafowała do bióra kompanii w Cincinnati, aby tam wystarano się dowieść kto posłał pudło. Urzędnicy z Cincinnati odpowiedzieli, że jakiś człowiek przyniósł je na dworzec kolei, i chociaż posłaniec kompanii odesłał go do ekspres ofisu, nieznajomy pozostawił pudło i znikł.

Mniemanie jest, że to musiał który medyczny student wysłać ciało, chcąc tym sposobem pozbyć się dalszych kłopotów,

Napad negrów.

Memphis, Tenn., 23 lutego. — O 8 godzinie wczoraj wieczorem, gdy Henry Nalors zamykał swą grocernię, znajdującą się około 4 mile od Memphis, nad Peglon Roost drogą, nadeszło 3 murzynów, którzy prosili go, aby otworzył skład gdyż jeszcze chcą coś kupić. Nalors otworzył drzwi, a negrzy skoro dostali się wewnątrz, obskoczyli grocernika i jeden z nich jakiemś narzędziem tak uderzył biednego Nalors w głowę, że tenże powalił się bez zmysłów na podłogę. Hałas spowodowany runięciem napadniętego, zwrócił uwagę dwóch córek Nalors'a wieku 19 i 9 lat i panny Mollie Fillman, dziewczyny przybyłej w odwiedziny. Gdy dziewczęta weszły do składu, jeden z negrów podniósł — pistolet i zawołał, że jeżeli jaki hałas uczynią to strzeli. Panna Fillman krzyknęła z przerażenia, negier pociągnął za cyngiel i w momencie dziewczyna leżała na podłodze nurzając się we własnej krwi; kula trafiła pannę Fillman w głowę; zaś proch strzału oślepił pannę Nalors, która z krzykiem rzuciła się do drzwi. Wtenczas młodsza córka krzyczeć poczęła i ten sam negier do niej strzelił, raniąc niebezpiecznie. W tym czasie weszła pani Nalors, żona grocernika, lecz skoczyła przez okno i uszła. Napastnicy potem czemprędzej wynieśli się nie zabrawszy nic ze sobą. Policya śledzi negrów a ludność gdy ich dostanie w swe ręce, chce powiesić na pierwszem lepszem drzewie.

Żałoba Indyanina.

Ostatniemi dniami otrzymał jeden z Sioux Indyan, pozostający w „Buffalo Bill's Show“ w New York — wiadomość o śmierci brata jego, który na rezerwacyi w Dakota Terr. przemieszkiwał.

Głęboko dotknięty tą wiadomością Muzza (tak bowiem się nazywa) starał się stosownie do przyjętych u szczepu jego zwyczajów objawić żal swój, i to przez zadane sobie rany i cierpienia. — W tym celu ostrogał siedm prętów z drzewa orzechowego — mniej więcej podobne tym, jakie nasi rzeźnicy do spajania kawałków mięsa używają, następnie zrobił trzy podwójne nacięcia skóry u każdej nogi a jedno takie na piersiach — i w te powtykał rzeczone kije; i przez dwie godziny przechadzał się pomiędzy swoimi współbraćmi, którzy tak okropnie wyrażany żal podziwiali, wychwalając zalety tak mężnego a zarazem czułego serca brata.

Gdy Indyanie Sioux będąc na rezerwacyach w podobny sposób żal swój wyrażają, wieszają zwykle na kiju, który przez skórę na piersiach jest przetkany głowę bawoła, ten zaś niemając takowej, uwiesił sobie ciężki łańcuch, który tak długo pozostawał, dopókąd wraz z kijem wskutek przedarcia skóry nie spadł; co jest znanem znakiem zaprzestania torturowania się, a rozpoczęcie kilkudniowego postu tak ścisłego, że prócz wody żaden pokarm nie jest przyjmowany.

Przyjście Zbawiciela w roku 1897 na ziemię.

New York, 24 lutego. — W konferencyi proroczej, odbytej w Cosmopolitan hali, pewien M. Baxter, pastor anglikański miał odczyt o „Proroctwie.“ Pan Baxter wierzy, że wypełnienie ostatnich przepowiedni niezadługo nastanie, i że w ostatnich 8 latach w tym dziesiątku lat, powstanie 10 królestw na Wschodzie a w roku 1897 przybędzie na ziemię Jezus Chrystus. W 1900 roku rozpocznie się 1000 letnie królowanie Chrystusa i 144,000 osób, oczekujących Jego przyjścia, zostanie żywcem do nieba zabranych. Reszta chrześcian pozostanie na ziemi aby cokolwiek cierpiała. Pan Baxter pokazywał mapę okazującą jak Europa podzieloną będzie na 10 królestw. Anglia utraci Szkocyę, Irlandyę, Indye i inne posiadłości. Francya zabierze Belgię, Hollandyę, Szwajcaryę itd. Napoleon znów będzie panował, Chrystus najprzód królować będzie w małym kraju w Azyi Mniejszej przez 8 lata. Cały świat uda się do Jerozolimy na uroczystości święte. Rok 1900 zakończy obecną dyspensacyą i świat będzie wtenczas 7,000 lat starym.

Pierwszy wystrzał prohibicyjny w Detroit Mich.

Czułe i nazbyt wrażliwe na zdrowe żołądki mężczyzn — panie w Detroit Mich., które zawiązały tow. “Women's Christian Temperence Union“ mające rozszerzanie wstrzemięźliwości w tymże grodzie na celu, zwołały wiec w tamtejszym Opera House. Między innymi znany i powszechnie szanowany senator Riorden został powołany na pierwszego mówcę.— Biedny wymawiał się od tego zaszczytu, prosił o zwolnienie go od mienia mowy w podobnej treści, — nic to jednak nie pomogło, bo piękne przewodniczki nie chciały i nieprzyjęły koszapoprostu odmowy.

Zmuszony do wysłowiania się senator, zamiast mówić we właściwym celu tj. o wódce, winie, piwie itd. o szkodliwości dla organizmu wskutek picia wynikających, zaczął rozprawę o zgubnych skutkach tytoniu, którego palenie zdaniem mówcy gorsze od wódki wywiera na zdrowie skutki, gorąco począł zalecać wysokie upodatkowanie, tego liścia — a z uwagi, że każdy człowiek powinien z darów Bożych korzystać, a czasem jest i do tego zmuszonym by się uraczyć sokiem winnym, lub siłą ziarna jęczmiennego posilić, uważa wszelkie bractwo wstrzemięźliwości jako barbarzyństwo pod nadobną formą i pogwałcenie osobistej wolności. — Niestety szanowny mówca nie mógł cennego potoku słów dłużej wylewać, gdyż publiczność zgorszoną podobną mową popadła w szał wrzeszczenia i omal senatora za drzwi lub przez okno niewyrzucono.

Senator Riorden jest znanym republikaninem, obecnie ale nie obiecują mu wcale powodzenia przy tegorocznej kampanii politycznej — wskutek mowy jego bowiem, towarzystwo prohibicyjne w Detroit w zarodku samym zgniecionem zostało.

GAZETA POLSKA

w CHICAGO,

jest najstarszem czasopismem Polskiem w Ameryce.

Wychodzi regularnie od 1873 roku Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, posiada bowiem trzy pospieszne maszyny do drukowania i maszynę do składania gazet.

Gazeta Polska drukuje się na własnych maszynach i we własnym budynku.

Drukarnia Gazety Polskiej

W CHICAGO.

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.

w wszystkich głównych językach.

Adresować:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str. CHICAGO, ILL.

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order“, niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), których może kupić na każdej poczcie.

OBRAZY POLSKO-NARODOWE,

którem każdy Polak

w Ameryce

powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I

Matki Bozkiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75

II

Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75

III

Tadeusza Kosciuszki, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18 ×24 cali po c.75

IV

Pamiątka przyjęcia pierwszej komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięć kolorach rozmiaru 10½×15, po c. 15

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej“ **WŁ. DYNIEWICZA,** W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku ... 35
2. ŻÓŁTY GENERAŁ. z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego ... c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Droga krzyżowa, o pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet ... 1.50
4. BIAŁI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma ... c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską ... c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Dorsina ... c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po ... c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszające z starożytnych czasów ... c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz ... c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz ... c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce ... c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza ... c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli rasuły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Bozkiej ... c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci ... c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR i OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA i BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego ... c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gęczarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza ... c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób ... c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c.15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów ... c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo ... c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ ... c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BUKZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej ... c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle ... c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego ... c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem ... c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA ... c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza ... c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski ... c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia ... c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych ... c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye ... c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE ... c. 5.
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye ... c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku .. c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów ... c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej ... c. 10
39. KATECHIZM większy ... c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg ... c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna ... c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łóżu ... c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 .. c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego ... c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy ... c. 8
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach ... c. 25
47. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna ... c. 75
48. KRWAWA NOC ... c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce ... c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem ... c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin ... c. 25
52. ŚWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Msze św. Nieszpory polskie. Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich. Pieśni za Polskę. niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Supplikacye i t. d. ... 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya bibiljna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę ... c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna w mocnej opr. ze złoconym tyt. ... c. 60
56. OBRAZKI i OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego ... c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe ... c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaproszenie na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie — Życzenia w dniu weselnym — Piosneczki weselne ... c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, oświadczające, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Lelewela, Kraszewskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastosowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce ... c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja ... c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia .. c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego: uczta u Iwana Groźnego ... c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach: wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic) .. c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego ... c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie ... c. 8
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger ... c. 30
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchylą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir ... c. 15
69. ŻYWOT św. Patrycyusza ... c. 5
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe ... c. 15
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE ... 25
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE ... c. 15
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami ... c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego ... c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego ... c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.) ... c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bracwiku ... c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza ... c. 15
80. ODGŁOS ZZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską ... c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce. przez K. K. ... c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześcijaństwa pod Wiedniem ... c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * * ... c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 8 rycinami ... c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami ... c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego. profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania dwunastego, w mocnej oprawie ... c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK ... c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego od prawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami ... c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa ... c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Przez Dumasa Genowefy i Koszyka Kwiatów ... c. 35
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zullmie, córce sułtana tureckiego ... c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski ... c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi ... c. 10
95. O KASI, żadnej dziewczynie ... c. 10
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt ... c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry ... c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem ... $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza ... c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks ... c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE. z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA ... c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyia septynių Mokitoju iž Lankiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augusty na Zeytz, zakonika Piardeta.“ ... c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej ... c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego ... c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów ... c. 30
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza ... c. 10
111. PŁACZ i NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza ... c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie ... c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego ... c.25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena ... c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego ... c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastósowana dla szkół polskich w Ameryce ... c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki ... c. 15
120. BOCHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki ... c. 15
121. KUCHARKA POLSKA i AMERYKAŃSKA zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biskuits, muffins, pies i t. d. ... c. 60
122. POJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem ... $1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r. ... c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci ... c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian ... c. 5
126. UTWORY kapitana Ręczyńskiego ... c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida ... c. 15
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz ... c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego ... c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA przez Piotra Jaxy Bykowskiego ... c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka ... c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH przez W. Anczyca ... c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego ... c. 5.
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej ... c. 5
136. KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S. ... c. 15
137. ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ ... c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską ... c. 10
139. NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami ... c. 40 w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ ... c. 10
142. Na DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski ... c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena ... $2.85.
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski ... c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego.) ... c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego .. c. 50 (trzy za 1.00.)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski ... c. 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, że złoconym tytulikiem ... c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ! Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego ... c. 10
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu ... c. 30
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i datkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego ... c. 30
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba ... c. 50 trzy egzemplarze ... 1.00
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka ... c. 10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helisi, 12) Maciej Pyta, 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zofia, 21) Mary, 22) Djabli taniec, 23) Biada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięzki, 29) Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane pączki. Cena ... $1.00 W mocnej oprawie ... $1.85
157. PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać). Napisał J. W. X. Biskup de Segur ... c. 85
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazw znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. d. ... c. 15
159. PROBOSZCZ z KUKULEWA, podług Pandeta opracował Wiktor Karłowski ... c. 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, odczyt publiczny przez Sew. Duchińską ... c. 15
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu ... c. 20
162. OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r., przez Chwalibora ... c. 30
163. WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski ... c. 20
164. NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso.. c. 5
165. PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. Kamińskiego ... c. 10
166. PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające ... c. 30
167. BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Hajduckiego kapłana z Wessen w Szwajcaryi ... c. 20
168. COŚ PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, Powiastka. 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5 Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka ... c. 30
169. HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magelonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem różne przygody smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca ... c. 30
170. OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1767 — 1767 spisał i Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... $1.25
171. PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku ... c. 15
172. ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie z życia amerykańskiego ... c. 10
173. DROGA KRZYŻOWA, ułożona według św. Leonarda, przez X. Mycielskiego T. J., tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce pańskiej ... c. 10
174. DZIECI WDOWY, powieść moralna. c. 30 W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem c. 60
175. ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami. Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących: Oprawne w pół skórek ... $2.25 Całe w skórę ... $2.75 Całe w skórę i wyzłacane brzegi ... $3.25
176. PRAWDZIWY PERSKO-EGIPSKI SENNIK. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki ORLICE i t. p., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. Z przeszło 100 obrazkami ... c. 30
177. DRUGI ROCZNIK. Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena ... $2.85
178. OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierająca blizko tysiąc stronic; w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. Cena ... 2.50
179. OBRAZKI Z RZYMU, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
180. GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński ... c. 35
181. LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości ... c. 25
182. W JAKI SPOSÓB UTRACILI IRLANDCZYCY SWĄ ZIEMIĘ. Skreślił W. Karłowski ... c. 5
183. DWIE MARYE, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego. 50 c. Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75 c
184. GAWĘDZIARZ, zbiór gawęd, wesołych ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów, figli i t. d., zebrał z rozmaitych książek Władysław Dyniewicz. Zawiera: Królowa sów, Czerwony pies, Śmierć kumą, Rusałka, Kot rozpędza mieszkańców całej wioski, Walka lisa ze szczupakiem i o mądry Wojtku, Bitwa chłopska w Gołańczy, Turecki Sowizrzał, Madry Maciuś, Demokrata w kłopotach, Wyborna rada, Dobrana para, Czy jadł szan pierniki w kościele? Karpie, Kapitan profesor, Kolęda ubogich, Postronek, Żebrak, sprytny oszust, Rachunek malarza, Perły, Gawędy dziadunia z okolic Leszna, Kasinka, Ostatni figiel pana Jacentego był najlepszy Owce, Wesoły Sawanda, Złoty kołowrotek, Zbawiciel w drodze Kara po śmierci, Długi, szeroki, i bystrooki. Cena $1.00 Ta sama w pięknej mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem $1.35
185. KLARA CZYLI ZWYCIĘZTWO CNOTY, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid. 25 c.
186. O JENERALE JÓZEFIE BEMIE, napisał Piotr Zbrożek 20 c.
187. WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ przetłómaczył J. W. Studnicki, z Long Branch, N. J. 15 c.
188. OJCZE NASZ, powieść napisana przez F. S. 15 c.
189. DWAJ PRZYJACIELE, przez Guy de Maupassant. 10 c.
190. KORABIOWIE, Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J. cena c. 25.
191. RÓŻA Z TANENBERGU, Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami cena 40 c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. 75.
192. NOWENNY DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY (na cały rok) 10 c.
193. PRZEZ KOBIETĘ. Powiastka Michała Wołowskiego, cena 15 c.
194. DAMIAN RUSZCZYC. Powieść z czasów Jana III przez Fryderyka hr Skarbka Trzy tomy. W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem, cena c. 75.
195. ANIOŁ PAŃSKI. Powieść obyczajowa przez Bakałarza z Lwigrodu, cena c. 30.
196. HISZPANKA czyli żona skazanego na śmierć. Powieść p. p. W. hr. Rozdr... cena c. 25
197. JAN PŁUŻEK. Powieść z dawnych czasów napisał Mieczysław z Poznania, cena c. 15.
198. KUJAWIAKI, MAZURKI, WYRWASY i Dumki pomniejsze, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger. Cena 25 c.
199. WIANEK POWIASTEK zebranych przez Gazetę Polską w Chicago. Zawiera: Śmierć, obrazek z życia codziennego. Kasia, (przekład z angielskiego.) Niby Siostra, przez Z. G. Po Śmierci, zdarzenie prawdziwe. Pruskie Święty. powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez Stefana z Opatówka. Wojna, przez K. Wigilia Bożego Narodzenia, z francuzkiego. c. 25
200. KAZIMIERZ I MAGOSIA. Powieść dziejów ojczystych siedmnastego stulecia przez Mieczysława z Poznania, cena c. 15
201. MYSZA WIEŻA wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Bronikowskiego. Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku, cena c. 30

BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy przez ks. Osmańskiego w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, cena c. 60

LISTOWNIK w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 85 c.

GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60

Kto wybierze sobie z powyższych książek i obrazów za dziesięć dolarów, niech przyśle tylko pięć dolarów i 50 centów na przesyłkę, lub też koszta przesyłki sam opłaci.

Kupujący w mniejszej ilości płacą pełną cenę a posela im się z opłatą pocztową.

Każdy, kto chce mieć piśmienną odpowiedź, powinien przysłać 2 c. markę pocztową.

Tadeusz Kościuszko.

Szanownym Rodakom oznajmiam że gdy obrazy *Tadeusza Kościuszki* trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się, podjąłem się nakładu w kilku tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły zbrojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach rozmiaru 18x24 cale.

Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c.

W. Dyniewicz

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mi jsca za gospodynię lub do domowego zajęcia u małej familii, w restauracyi boarding house lub miejsca u samotnej osoby Jestem w średnim wieku.

Zgłosić się
138 Henry ul, N. S.
Chicago, Ills., (8—10

Poszukuję mojej siostry Justyny z Kowalskich Wyczałkowsk. zamieszkał z dawniejwobwodzie Grudziądz w Maryenwerden. Ktoby wiedział o jej pobycie ona sama lub jej mąż Jan niech raczy donieść pod adresem.
FRANCISZEK KOWALSKI,
16 Semrege str. N. 1023
St Joseph Missouri U. S. (Maj1)

Poszukuję swojego stryj cznego brata Jakuba Walkowi ka, rodem ze wsi Pacholewa. powiatu Ostrowskiego, W. Ks. P. Przybył on przed 10 la ty do Ameryki i ma on przebywać w Chicago Ill. Ktoby wiedział o jego pobycie lub on sam. niech się zgłosi pod adresem:
WALENTY WALKOWIAK,
No. 48 3 Str., — — — — Duluth, Minn.

M. A. MAZANY

— w —

WILNO, MINNESOTA.

Poleca swoją wyborową

Grocernię

zaopatrzoną także w medycyny patentowe,

— i —

Towary łokciowe,

oraz agentura

Kart okrętowych i „Gazety Polskiej."

(7—10)

Do sprzedania

Lot i Dom

pod No. 721—723 róg 18tej i Paulina ul.

Lota jest 50x125
dom murowany, trzy piętra i basement 50x125 ze stajnią.

Zgłosić się do No.
723 powyższego budynku.
(7—13)

Na sprzedaż

SALOON

Dobra sposobność dla Polaka lub Niemca.
Róg Sloan i Elston Av.

Na sprzedaż

DOMEK

(cottage)

Tanio.
Zgłosić się do Livery Stable,
156 W. Washington ul.
(9 — 11)

ŻĄDANE SĄ dziewczyny lub kobiety

do sortowania szmatów
596 S. Halsted Str.,
blizko 14 ulicy, Chicago.
(9 10)

CZTERY NOWE KSIĄŻKI.

I.

Trzej Wędrowcy,

Chrześcianin, Żyd i Turek;

— CZYLI —

Kto w Bogu pokłada zaufanie, o tym ma Tenże ojcowskie staranie.

Powieść nader powabna i pouczająca przez
T. Wiśniewskiego.
Cena 30 centów.

II.

Ojciec Kapucyn

czyli

Zwycięztwo Wiary i Miłości.

Cena 30 centów.

III.

TRZYNASTA BATERYA.

Z WOJNY FRANCUZKO-WŁOSKIEJ,
r. 1859.

Cena 5 centów.

IV.

TESTAMENT Piotra Wielkiego

— czyli —

Zamiary Moskali zawojowania całego świata.

Cena 5 centów.

☞ Do nabycia w Księgarni Polskiej W. DYNIEWICZA.

Jeszcze Ameryka.

Wyrok o wypadkach kolejowych.

Pod dniem 20 bm. komisya przeznaczona w celu wybadania przyczyny tak strasznego wypadku kolejowego pod Tiffin Ohio na dniu 4 stycznia orzekła, że cała wina spada na kompanię, względnie zarząd kolejowy Baltimore — Ohio, gdyż — czas jazdy nie był ściśle przestrzegany, następnie ogrzewanie wagonów było nie podług odnośnych ustaw zarządzone, a machina ciągnąca pociąg w części zepsuta.

Maszynista Kiley wskutek 16 godzinnej służby był wycięczony — pomimo iż znanym on jest z porządnego i statecznego prowadzenia się. a wagony były zaopatrzone w licbe i w części popsute hamulce, kocioł w maszynie był uszkodzony tak, że woda przez ściany tegoż przeciekała — w ogóle że maszyna nim pociąg mógł być zatrzymanym, okazała się za nadto uszkodzoną i do użytku niezdatną.

Nie ma co mówić piękny to i zarząd i bezpieczeństwo podróżującej publiczności. Drugi wyrok co do wypadku niedaleko White River Junction, Vermont orzeka, że nieszczęście wywołane zostało z powodu uszkody szyny, wskutek czego złamała się i oś u koła oderwanego wagonu, w ogóle wypadek był nieprzewidziany.

Również odnośna kompania ma zaprowadzić nowy system ogrzewania wagonów— jak również obecnem zadaniem jest u wszystkich kompanii kolejowych, wynaleźć bezpieczniejsze sposoby ogrzewania, by nadal przynajmniej potłuczone wozy nie uległy spaleniu.

Skutki wypadków kolejowych i zbytniosmaczna kolacya.

Na dniu 16 bm. w czasie kiedy pociąg pospieszny na linii „Panhande R. R." pędził z całą szybkością zdążając do Pittsburga, zdarzył się w jednym z wagonów sypialnych przerażający — śmieszny jednak zarazem przypadek.

Było to o godzinie 2giej z rana, kiedy sługa kolejowy usłyszał w sypialnym wagonie najprzód przytłumiony, krótki wykrzyk a następnie zgrzyt szkła i brzęk spadających kawałków tegoż, co siły pospieszył on w to miejsce a odsłoniwszy zasłonę spostrzegł z niemałem przerażeniem, wypychającego się oknem pasażera, którego głowa ramiona i połowa ciała było już za oknem. — Szybkość pędu pociągu było tak wielką, że wagony chwiały się tak, że trudno było się w równowadze utrzymać — konduktor nienamyślając się wiele, uchwycił prawie już wypadającego pasażera za nogi — i wciągnął go napowrót do wnętrza.

Przerażenie reszty pobudzonych pasażerów było niemałe, jak również rozmaite uwagi robione uciekliniero wi. Po bliższem badaniu okazało się, że był to niejaki C. F. King z Washington — dokąd za interesem familijnym powracał, a zjadłszy poprzedniego wieczora nader smaczną i sutą kolacyę, śnił o rzeczach strasznych, aż wreszcie śniąc — że pociąg na którym jedzie jest w ogniu i bliskim rozbicia, ratował się we śnie tak energiczną ucieczką, że nietylko potłukł podwójne grube szkła, ale i głowę znacznie uszkodził.

Praca.

— Kompanie węgli dystryktu Cumberland, w Baltimore, Md., postanowiły podwyższyć płacę robotników z 40 c. od tony do 50 c.

— Z Scranton Pa., donosi telegram z dnia 27 bm., że „Delaware & Hudson" kolej żelazna, podwyższyła płacę robotników, tak zatrudnionych u kolei jak i w kopalniach węgla.

— W Ishpenning, Mich., kompania żelaza „Lake Superior Iron Company", podwyższyła zapłatę robotników o 15 procent od 1 marca.

Przestępstwa.

— W Somerset County, N. J., niedaleko New Brunswick, pewien Wyckoff Brown, parobek na farmie p. John D. Ashwell, postrzelił niebezpiecznie dziewczynę Ellę La Priest, zatrudnioną w kuchni, ponieważ ta za niego nie chciała wyjść.

Pożary i nieszczęścia.

— W niedzielę ogień narobił na $200,000 szkody w Hannibal, Mo.

— Blizko Needles, Cal., d. 26 bm. cały pociąg składający się z lokomotywy i 5 wagonów wpadł do rzeki, z powodu załamania się mostu. Cztery osoby poniosły śmierć a kilkanaście odniosło rany i potłuczenia.

— Załamanie się ziemi nad kopalnią. — W Eagle ziemia pod kopalnią należącą do „Colorado Coal & Iron Company" załamała się w południe dnia 23 bm. — Trzy osoby znalazły śmierć w tym nieszczęściu.

— Do Victoria, British Columbia, Indyanie przynieśli wiadomość, że na Pacyfiku, blizko Vancouver wyspy zatonęła jakaś barka i 12 majtków znalazło mokry grób w morzu. Barka uderzyła o skałę.

— Z Ann Arbor, Mich., donoszą, że na moście kolejowym „Michigan Central kolei żelaznej, trzy mile od Ann Arbor, kolej przejechała Krystynę Frey i jej 4 letnie dziecko w chwili gdy kobieta ta przechodziła most. Maszynista usiłował zatrzymać pociąg lecz było zapóźno.

— Pod Easton, Pa., w ubiegłą sobotę kolej przejechała sześciu chłopaków w wieku 12 do 15 lat. Chłopcy szli torem kolejowym, lecz zobaczywszy nadjeżdżający pociąg węglowy, przeszli na drugi tor tej samej kolei. W tej chwili nadjechał pociąg pasażerski i 6 chłopców z liczby 7 znalazło okropną śmierć pod kołami.

Sprawy polskie w Ameryce.

Manistee, Mich., 19 lutego 1887
(Korespondencya Gazety Polskiej.)

Już trzecią tej zimy odprawił w Stanie Michigan misyę W. O. Władysław Sebastyański Sa. J.

Pierwszą miał w Poznaniu, Presque Isle Co. Była tam prawdziwie ewangeliczna praca. Żniwo było bardzo wielkie — a robotników mało. Parafia ta liczy 300 rodzin polskich, a z przyczyny walnej pracy ubileuszowej po własnych parafiach, nikt z WW. księży sąsiadów nie mógł przybyć w daleką głąb borów z pomocą. Ale W. O. Misyonarz nietylko 4 lub 5 całogodzinnych wygłasza dziennie nauk, ale też dziennie 6 do 8 godzin słucha spowiedzi; i proboszcz też miejscowy W. Ks. A. Bogacki od świtu aż do późnej nocy jak mur siedział w konfesyonale. Koło 1200 wiernych przystąpiło w czasie misyi do Stołu Pańskiego. Gorące łzy ludu polskiego w Poznaniu pod krzyżem misyjnym, to dowód wdzięczności za mozolną pracę misyonarską nad jego dobrem moralnem. Drugą misyę miał W. O. Sebastyański w Detroit w kościele św. Kazimierza. Misya ta nieocenionej jest doniosłości. Kto Detroit zna, kto tu był na misyi, ten tego nie zaprzeczy. Przy kolosalnej pracy W. O. Misyonarza i wszystkich sąsiednich kapłanów i miejscowych, Boża łaska przecudne swe odnosiła tryumfy. Nie widzieliśmy jeszcze nigdy na misyi ludu tak skruszonego, jak w Detroit. Ale też na tę misyę gotował parafię swoją W. proboszcz ks. P. Gutowski przez rok cały.

Od 5 — 14 lutego 1887 pracował W. O. Sebatyański w mojej parafii w Manistee. Gorącem upragnieniem wyczekiwaliśmy wszyscy W. Misyonarza. Znaczna część parafian manisteeowskich zna go z misyi jego w starym kraju. Wielu płakało z rozrzewnienia, gdy go po tylu latach tu znowu ujrzeli, i usłyszeli. Już samo przyjęcie stuły, już wstępna nauka misyjna ujęła serca wszystkich. Ta jasność i krótkość każdego zdania, jego kazań, bystra znajomość tajników życia ludowego tak w Polsce jak i w Ameryce, ta sztuka wypowiedzenia prawdy piekącej nie jątrząc ale gojąc, szeroka wyrozumiałość o przytem taktowność prostoduszna, głos dźwięczny, niezłomne zdrowie i nieustraszona wytrwałość — to dary Opatrzności charakteryzujące naszego Misyonarza. Nauk miał codziennie 4 i 5. Trzy razy była uroczysta komunia generalna: w niedzielę 6go młodzieży, 10go we czwartek Towarzystwa św. Józefa i niewiast 20 pierwszych róż, i 13go w niedzielę Towarzystwa św. Marcina i św. Stanisława Kostki i reszty sióstr różańcowych i młodzieży. Razem w czasie tej misyi koło 2000 komunikowało. Rzewny był widok pierwszej komunii dwóch rodzonych sióstr, które W. Misyonarz przyjął był na łono Kościoła świętego. — Zewsząd cisnął się lud na misyę. Obszerny nasz nowy kościół św. Józefa zaledwie zdołał ogarnąć tłum ludu polskiego. A każdy tak żądny słowa Bożego, a tak skruszony; do późnej nocy oblegał się do konfesyonałów; konfesyonały acz nowe i dębowe trzeszczą, i przez kościół ledwie się przeciśniesz, ci klęczą i biją się w piersi jakby chcieli w sobie serce swe zabić, że Boga obraziło, a ci leżą krzyżem, to już nie Manistee, to chyba Kalwarya Polska.

W pierwszych trzech dniach Misyi mieliśmy 40 godzinną modlitwę przed wystawionym Najś. Sakramentem. Wszystkie bractwa i towarzystwa bardzo przykładnie i regularnie co godzinę w swych regaliach zmieniały się do asystencyi przed ołtarzem. Przy komunii generalnej i na konkluzyi misyi wystąpiły też wszystkie towarzystwa nasze w pełnej gali. Gdy O. Misyonarz podniosszy krzyż zawezwał wszystkich do publicznego wyznania Wiary św. katolickiej, wszyscy powstawszy podnieśli prawą rękę, a nasze dzielskie Towarzystwo podniosło swe szpady na znak, że wszyscy są gotowi życiem swem bronić Wiary św. katolickiej i za nią dać życia. Świetne też wrażenie wywarła na całem Manistee i także na innowierców nasza publiczna tryumfalna procesya z krzyżem misyjnym na około kościoła. Towarzystwo nasze w uniformach i w rzędzie, siostry różańcowe z jarzącemi świecami, wszyscy pełni zapału niosą krzyż uwieńczony kwiatami, śpiewają wzniosłą pieśń: „Krzyżu święty!", stawi ją ten krzyż, klękają przed nim, uściskają go! I czegoż więcej chcecie od nas, czegoż więcej od ludu! Lud Chrystusów u stóp Chrystusowego Krzyża! To tryumf Misyi naszej! Po ostatniej swej nauce składał W. Misyonarz dzięki Ojcu św. Leonowi XIII, Najprzew. Biskupowi dyecezyi Grand Rapids, WW. Księżom: P. Gutkowskiemu, S. Ponganis, M. Matkowskiemu, O. L. Brandysowi za dzielną ich pomoc w misyi. Lud wołał rzewnie: Ojcowie nasi duchowni — Bóg wam zapłać! Ale jeszcze rzewniej wołaliśmy: W. O. Misyonarzowi — Bóg zapłać! A odgłosem tego wołania i wyrazem wiecznie żywej wdzięczności mojej i parafii mojej Manistee, niech jeszcze będzie i ten martwy wyraz pióra i czcionek: „Bóg zapłać!"

Ks. Mateusz Grochowski.

Radom, Ill., dnia 27 lutego 87 r.

Sprostowanie.

W Numerze 8mym na stronie drugiej w kolumnie pierwszej, spostrzegłem kilka słów podane przez Szanownego pana A. Malinowskiego z Radomia o tem zabiciu, że żona św. pamięci P. J. Kluppa była uwiadomiona telegrafem w Radomiu i mnie Fr. A. Kluppa brata jego wysłała do St. Louis aby przekonać się o zabiciu D. J. Kluppa jej męża — *w tem jest wielka pomyłka.* Matka moja tego samego wieczora się dowiedziała od jego przyjaciela, zawiadomiła mnie telegrafem jak następuje. F. A. Klupp. *Come at once Your brother got killed* a nie jego żonę; podrugie żona jego mnie nie wysłała aby przekonać się czy prawda, tylko skoro ja odebrałem uwiadomienie o 2giej godzinie w nocy, natychmiast do St. Louis jechałem. Szanowni czytelnicy mogą pojąć, że skoro matka do syna swego telegrafuje w takiem nieszczęściu, to musi być prawda; tegoż samego dnia com przyjechał do St. Louis a było to w niedzielę, zbierałem resztę ciała mego brata wzdłuż kolei i zaniosłem do *Morgue* gdzie reszta ciała się znajdowała.

Z uszanowaniem
F. A. Klupp.

W dniu 4go marca jako dniu pamiętnym z 50 letniej rocznicy założenia miasta Chicago — rozdawane będą przez mera Carter H. Harrison medale za odznaki i poświęcenie się tak strażakom jako też policyantom. Medale te opisaliśmy już poprzednio w Gazecie Polskiej — zbytecznym by też było toż samo powtarzać. Którzy z członków straży ogniowej — lub z policyi zostaną tak honorowo odznaczeni, niewiadomo dotąd; ceremonia ta odbędzie się na schodach od La Salle ulicy w Hali Miejskiej (City Hall) o godzinie 3 j po południu, gdzie przy odgłosie muzyki wystąpi kilka batalionów tak policyi jak i straży ogniowej. —

Drobne wiadomości.

* W Minneapolis, Minn., grasuje się szkarlatyna w rozmaitych sekcyach miasta.

* W Schuyler, Nebr., nie wolno chłopcom zakłócać spokoju po 9 godzinie wieczorem.

* Żyła węgielna w Chadron, Nebr., jest 50 cali grubą.

* W Brule County, Dakota, sportemeni mają „piknik" bo dużo dzikich gęsi się tam znajduje.

†

Donoszę krewnym i znajomym, iż w Pittsburgu pożegnał się z tym światem Józef Szewczuga, liczący lat 76, pozostawiając żonę i sześcioro dzieci dorosłych. Pogrążona w żałobie

Aniela Szewczyga.

Genialny środek rorzeźwiający.

Hostetters Stomach Bitters są stanowczo genialnym restoratywem zmiany, jakie ta wielka medycyna botaniczna sprawia w całym systemie, są zawsze przyjemne lecz stanowczo postępowemi, nigdy nagłemi i gwałtownemi. Z tej przyczyny bardzo są stósowne dla osób delikatnej konstrukcyi i dla słabych nerw, dla których i karstwa mineralne są bardzo szkodliwemi. Z dawna począwszy tym procesem, który h rezultatem jest przywrócenie zdrowej siły, okazuje się widocznie w tych razach, w których wziętemi zostały na pokonanie tej ciągłej przyczyny ogólnej słabości — niestrawności — połączonej jak zwykle z słabowitością i zatwardzeniem. Zupełna dygestyo, regularne ewaluacye i podostatek sekrecyj są rezultatami, które niebawem i niemylnie towarzyszą użyciu ich systematyczne. Oprócz tego są najlepszą rzeczą na malarye, i doskonałym diuretykiem.

„Zgoda".

Tow. Budownicze i kasa oszczędności ma swoje przyszłe posiedzenie w niedzielę 27go lutego o godz. punkt 2giej po południu w lokalu Ob. Lewandowskiego pod No. 117 W. 18tej ulicy róg Jefferson. Na którem po raz drugi będzie czytana Konstytucya. Zatem upraszamy wszystkich myślących wstąpić w szeregi tegoż.

A. M. Wleklinski,
(8—9) Sekr.

Żądany jest

Presser na Surduty

pod No. 31 Jane St.,
pomiędzy Milwaukee i Ashland Avenue.

Tygodnika Powieściowo Naukowego wyszedł z druku No. 36 i zawiera: Boża Opieka powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego, (ciąg dalszy); Robinson Kruzoe czyli skutki nieposłuszeństwa zupełnie nowo treściwie ułożony. Gawędziarz: Wyżynki nocne. (dokończenie); Treść naukowa: Historya Stanów Ziednoczonych, od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów,(ciąg dalszy).

Z drukarni „Gazety Polskiej wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK Powieściowo-Naukowy

który kosztuje tylko jednego dolara.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posela się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

Listy polskie na poczcie.

5	Barzyński J.	162	Liberak W,
9	B lda Albe.t	165	Lish Franc
11	Biegalski August	167	Lorenz F.
13	Biu l Anna	168	Lubicz E.
14	B bolla M.	1.1	Ludsyński E.
15	B.da P.	172	Lynka K.
18	Bonel W,	174	Maciejewski Fred
19	Bocek Anna	177	Majer A.
21	Bonikowski J.	178	Maryzński Jan
22	Bonk W.	187	Michalski M.
25	Brod.k Franc	188	Mic el Ludwig
31	Cholińska B.	192	Magorsk Marcin
33	Chudziszejrzez J.	199	Nowaczyk M.
34	Ciszkowski F.	200	Oesmeziski F.
37	Curi.k L.	20	Otszowska P.
40	Delaj H.	203	Pawtsz M chał
41	" R.	204	Peclua M.
43	Domke H.	212	Pietruszas S.
45	Drog Jan	213	Pistrowski St.
46	Duda Józef	214	Pija M jk
47	Dzymała Bernard	216	Płocińsai Michał
49	E ferska A.	217	·olisk J.
51	Eustein J.	219	Pa ch T.
55	Fiala Frank	220	Pytlok S,
56	F nke A,	222	Ramza J,
60	Fozw.sk T.	226	Rucus Marcin
66	Grochowski J,	227	Ro.la Elemens
82	Gor.on Mrs.	229	Roslicki J.
83	Gracz W. R.	230	Korzycki W,
87	Guglielwicz N. C.	231	Ruben.ic R.
97	Henz A.	232	Rudnicki S.
101	Hofmann B.	235	Sadowskinna M.
108	Houba A.	237	Suntowski M.
114	Jajse Walenty	238	Schiemke A.
115	Januscz G.	245	Sliński
116	Jarmuszkiewicz J.	247	Shwira Józef
1 1	Kader John	248	Smig A.
122	Kaliski J.	249	Sosnowski L.
128	Kasparek T.	250	Specht Rosa
127	Kraack Rudolph	255	Stryk Katarzyna
118	Kocz Ignac	256	Szyszkowsk E.
1 2	Kopija Franciszek	258	T mpun Jan
135	Kosaihowa Anna	261	Trembas Józef
139	Kremer Mary	262	Twarch Jakub
01	Kremi Frank	268	Mardziński Józef
142	Kryse Klaus	269	Warga J.
144	Kubut Albert	274	Wróblewski M.
145	Kuoe August	275	Wituch R.
146	Kola Jan	276	Wyrocki Johan
147	Kulcsar Franc	277	arek Albert
148	Kujsel J.	279	Zielizieska Marie
1 3	Lipiński H.	281	Zwiekoski Jan
160	Lejska Julia	283	Żywicki M.

KSIĄŻKI

Dla Szkół Polskich w Ameryce
wydane przez
WŁ. DYNIEWICZA,
532 NOBLE UL. — — CHICAGO ILL.

1. **Elementarz Mały** czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza c. 8
— w mocnej oprawie c. 12
2. **Elementarz Polski** czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie c. 25
3. **Przyjaciel Dzieci** czyli książka do Czytania; zastósowana dla szkół polskich w Ameryce c. 40
4. **Katechizm Początkowy** Rzymsko — Katolicki c. 5
— w mocnej oprawie c. 8
5. **Katechizm Rz.-Katolicki** (mały) c. 8
— w mocnej oprawie c. 12
6. **Katechizm Rz.-Katolicki** (wielki) w mocnej oprawie c. 25
7. **Historya Święta** czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie c. 13
8. **Dzieje Starego i Nowego Testamentu** czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą Ziemi świętej, w mocnej oprawie c. 40
9. **Gramatyka Polska** ułożona przez Teodorego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie c. 25
10. **Arytmetyka** czyli Książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie c. 35
11. **Listowni** dla szkoły dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań c. 25
12. **Dzieje Narodu Polskiego** ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawie c. 40
13. **Zbiór Pieśni** dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Zubka 10c.

Księżom Proboszczom w Ameryce

oznajmiam, że na czas obecny księgarnia moja jest zaopatrzona w następujące książeczki, które się sprzedaje pojedyńczo jak następuje:

1. GORZKIE ŻALE czyli Pasya po 5c.
2. (Poznańskie) STACYE czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastu obrazkami) po 10c.
3. (Chełmińskie) DROGA krzyżowa czyli obchód Stacyi po 10c.
4. (Krakowskie) DROGA krzyżowa ułożona według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po 10c.

Biorącym w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

W. Dyniewicz.

Dr. Spork Apteka

bezpłatne „dispensaryum". 322 W. Chicago Ave.

Wszystkie gatunki lekarstw patentowanych medycyn, można tu aj dostać, a rady, jak trzeba kupować lekarstwa i jak ich nalepiej użyć, zostaną udzielane obecnie bezpłatnie przez

Dr. Emily Spork.

(Weście ze soną przyjaciela, który rozumie język angielski lub niemiecki).

Bezpłatne „Dispensaryum".
322 W. Chicago Ave.

Dla dzieci i niewiast otwarte każdego dnia od 1 do 3 godziny. W tej aptece nie płaci się nic za rady i konsultacye, a małą tylko kwotę za lekarstwo. Choroby płci żeńskiej leczą się darmo; niewiasty potrzebujące pomocy lekarskiej płacą tylko za lekarstwo użyte przy aplikacyi „Dispensaryum" to stoi pod kierownictwem doktorki Spork, damy mającej wiele lat doświadczenia (march 11-87)

HYNES, ENGLISH & DUNNE

ADWOKACI

79 Clark str., Rooms 20—21
naprzeciwko
NOWEGO „SĄDU"
Chicago.

KARTY OKRĘTOWE
z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół powinne udać się do

J. J. Hawelki

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzieindziej.

LINIA CZERWONEJ GWIAZDY
(Red Star Line)

Ceny biletów nie zostały podwyższone

$12.50

kosztuje bilet jazdy między pokładem wraz z pościelą i naczyniem stołowym.

O szczegółach można się dowiedzieć od agentów jeneralnych:

Peter Wright & Sons,
New York i Philadelphia, lub:
Wasmansdorff & Heinemann
160—162 Randolph str.,
róg LaSalle str.
(x) Chicago, Ill.

PŁACĘ NAJDROŻEJ

— za —

Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie,
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery szwedzkie, norwegskie duńskie.

Wysełam najtaniej

Ruble do Polski, i Rosyi,
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szląska i całych Niemiec,
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegii, Danii.

W. Dyniewicz,
532 NOBLE STR. CHICAGO ILLS.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—Anderson, B. B. Throop, pocztmistrz.
— Broklyn'ie N. Y. T. Kornobis.
— Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
—Bay City. Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— Calumet, Mich. L. Wróblewski.
Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—Cleveland, M. Konrad.
— Clover Bottom Józef Pillot.
—Crosby i Duluth. Marcin Lepak.
—Czestochowie. August L. Zalontz.
—Dunkirk. J. Szubarga.
— Dubois. Bonifacy Ziarnik
— Duelm, Minn., Joseph Fishbierek.
—Detroit. Jan Lemka.
—Erie Pa. Alojzy Nagowski.
—Freeland, Chas. C Boczkowski.
—Grand Rapids, Mich., J. W. Napierała.
—Hazleton, Zygmunt Twarowski.
—Kewaunee, Jan Brzeziński.
—Lemont, Michał Nowacki
—La Salle. P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—Louisville, Ky. Jan Richter.
—Mahanoy City, H. Lipski.
—Milwaukee Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuhn.
—Minnesota Lake, Minn., Józef Schulcz.
—Mount Carmel. W. Przybyliński
—Nanticoke, John Sosnowski.
—Newburgh. Jan Rydlewski.
— Northeim, Wis. Józef Sweda.
— Philadelphia, Pa., Józef Gabryelewicz.
—Pittsburgh, Pa., Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— W Poznaniu, W. Dronsutowicz.
— Radom A. Malinowski
—Scranton, Fr. Stryczyński.
—Shamokin, St. Wejna.
— Shenandoah, D. Szymański.
—Silver Lake, Min., S. Pawlak.
—Sw. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
—South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— Toledo, O. M Szwajkowski i Geo.J. Vollmayer.
— Wilkes Barre, Józef Czernik.
— Wilno, M. A. Mazany.
— Winona ... ...wicz.

Aby pozyskać licznych abonentów na Tygodnik Powieściowo-Naukowy, dla tego każdy, czy utrzymuje Gazetę Polską, lub nie, może prenumerować

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY

za jednego dolara.

Kto więc lubi czytać piękne powieści, niech przyśle dolara a odbierze wszystkie już wyszłe 36 numerów od 1 lipca 1886 i będzie odbierał następne do ukończenia rocznika.

Lawrence M. Ennis
ATTORNEY at LAW
— i —
NOTARYUSZ PUBLICZNY
Pokój 22 — 163 Randolph róg LaSalle str.

Polscy klerkowie:
JULIUSZ MALKOWSKI,
FRANCISZEK NIEMCZEWSKI.

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf,

grosernik hurtowny i drobiazgowy,
NO. 232-234 EAST RANDOLPH STR.,
pomiędzy Franklin i Market ulicami,

sprzedaje następujące towary w dobrym gatunku:

Prawdziwa magdeburgska kwaśna kapusta,
Szparagowy groch, kornisz ny i szparagi,
Nowa soczewica, groch zwyczajny i zielony konserwowany,
Mąka grochowa, ziemniaczana i ryżowa,
Najdelikatniejsze krupki jęczmienne, grysik pszeniczny i sago,
Włoskie kluseczki i makaron,
Groch franc. i champignons,
Pasztety z gęsich wątrobek i piersi gęsie,
Suszone grzyby prawdziwe,
Oliwa prawdziwa, mąkowa i kaprowa,
Dueszeldorfska musztarda i ocet winny,
Czysty sok malinowy i miód pszczelny,
Niemiecka galareta śliwkowa i głogowa,
Suszone apkykozy, gruszki i pronelle,
Prawdziwy szwajcarski, bi burgski i świeży ser,
Koyuef rd i Fromaze de Brie,
Sery, parmerońskie, muszlowe i stołowe,
Nowe śledzie mieczaki i sardele,
Szokiskie i norwegskie anchovies,
Hamburskie śledzie wałkowate i rosyjskie sardynki,
Marynowane węgorze i minogi,
Hamburskie śledzie wędzone i flądry,
Rosyjski kawior i sardelki,
Braunschweigskie Kiołbaski,
Latawskie truflowe kiszki z wątroby i salami,
Extrakt mięsny Liebiga,
Zgęszczone mleko szwajcarskie i mączka mleczna dla dzieci,
Najdelikatniejsza kawa Jawa, Mokka i Rio,
Wszystkie gatunki najlepszych herbat zielonych i czarnych,
Prawdziwa Czekolada vanillowa i Kakao,
Świeża paryzka tabaka Lotzbecka,
Niemieckie kołowrotki; pantofle drewniane itp.

Henry Schoellkopf.

W Księgarni Polskiej W. Dyniewicza, 532 Noble Str., jest do nabycia:

KALENDARZ

Poznański Polsko-Katolicki
na rok zwyczajny,
1887.

który się sprzedaje pojedyńczo po
25 centów.

Spis rzeczy:
O różnej rachubie czasu.
Ile lat upływa od niektórych ważniejszych zdarzeń.
O porach roku.
Święta i dni ruchome.
Zaćmienia.
Obieg, oddalenie wielkość planet.
Sposób odgadywania zmiany powietrza podług Herszla.
Alfabetyczny spis Imion świetych
Alfabetyczny spis Imion słowiańskich.
Tablica do regulowania zegarów.
Kalendarz na każdy miesiąc roku.
Jarmarki.
Modlitwa w dzień Nowego Roku (z ryciną)
Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański Juliusz Dinder (z ryciną).
Klemens Janicki, powieść.
Piękne przykłady (z ryciną).
Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie, wiersz.
Ukryte skarby, powieść.
Szarada.
Powrót z jarmarku (z ryciną).
Pocztylion, wiersz.
Podstawy bytu.
O pożywieniu.
Gołąb pocztarski (z ryciną).
Sennik czyli prawdziwy wykład snów (wierszem).
Dziwne przygody garbuska.
Dziadek z upieczoną głową.
Zabawka cieniem (z ryciną).
Rozstargnieni.
Anegdoty i żarty.
Rebus.
Kalendarz ciężarności.
Panujący w Europie.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ
W. Dyniewicza,
532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill.,
jest do nabycia

ZBIÓR PIEŚNI

NABOŻNYCH KATOLICKICH
dla użytku kościelnego i domowego.
Zawiera:

52 msze, nieszpory, pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytułikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w półskórek:
1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi:
1 egzempl. pocztą za $3.25
Biorąc w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

NORDDEUTSCHER LLOYD

BREMEN UND NEW-YORK!

Wprost płynące szybkie niemieckie parowce:

EIDER EMS WERRA
SAALE TRAVE
ELBE FULDA ALLER.

Dwa razy w tygodniu.
Z Bremen: W każdą Środę i Sobotę.
Z New Yorku: W każdą Środę i Sobotę.
Czas przeprawy pomiędzy
Bremen i Nowym Yorkiem
Dziewięć dni

Przeszło

1,500,000

pasażerów zostało od czasu założenia stowarzyszenia bezpiecznie i dobrze na parowcach północno-niemieckiego Lloydu pomiędzy Niemcami i Ameryką przewiezionych.

Szybkie parowce północno-niemieckiego Loydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacye i odznaczające się najlepszemi wygodami i jako też krótkością przeprawy dają przyjemną i spieszną sposobność podróży do Niemiec lub ztamtąd do Ameryki.

O raty pasażerskie i akomodacyą w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N.Y.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str., Chicago

WPROST

do i z Hamburga

na dobrze znanych parowcach
Hamburgsko-Amerykańskie go pakunkowe go akcyjnego Stowarzyszenia
— i —
prostej linii
Bałtyckiej

WPROST

do i z Szczecina

— tylko —

$18.00.

Najtańsza i najwygodniejsza droga z wszystkich miejsc w Poznańskiem, Królestwie Polskiem, Galicyi, Węgrzech i Czechach.

Z Berlina do Chicago $31.80
Z Poznania " $32.15
Z Bydgoszczy " $32.50

Teraz czas do kupowania.

Po tykiety lub inne szczegóły zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,
61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*
— lub do —
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

Teodor Lewandowski,
Budowniczy, Mechanik i Inżynier
piwowarni, gorzelni, elewatorów, lodowni, fabryk do prania wełny, fabryk zapałek i krochmalu itd., magazynów, składów i eleganckich domów.

Bióro: 16 W. Lake Street, room 13.
Mieszkanie: 1727 Diversey Av.
LAKE VIEW.

Ludwik Boehme,
Skład broni palnej
jako to:

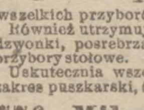

Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów wszelkich przyborów myśliwskich.

Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.

Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.

776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

Ceny Targowe.

(w składach hurtownych)
Chicago, 2go marca, 1887.

Mąka zimowa	3.85—4.10
"Minnesota wiosenna	3.00—3.30
" " patent.	4.25—4.60
" żytnia	2.60—3.00
Pszenica No 2 buszel	73—80
" No 3 "	66—78
Kukurudza "	34—40
Owies	24—28
Żyto	55—60
Jęczmień	50—57
Wieprzowina	17.10—17.75
Smalec, 100 funtów	7.17—7.20
Szynki, funt	7—12
„Masło zwykłe	15—18
„dobre	23—25
śmietankowe	26—28
Ser	3—14
Jaja, tuzin	15—16
Siano, to. tymotka No. 1.	9.00—10.00
" " No 2.	8.50—9.50
mieszane	7.00—8.00
preryowe	7.50—9.50
Kartofle, buszel	43—52
Indyki funt	8—9
Kury "	9—10
Kaczki "	10
Gęsi tuzin, żywe	5.00—6.75
Żywe świnie	3.55—5.56
Owce	3.50—5.00
Krowy	20.00—45.00
Spirytus	1.18
Cytryny, pudełko	4.00—4.50
Banany,	1.25—2.00
Pomarańcze, pudło	2.90—5.00
Jabłka, beczka	0.00—0.00
Chmiel	00—00
Kawa, funt Java	20—22
" Rio	15—17
Cukier, cut-loaf, funt	6½
„standard granulated	6⅛
" standard A	5¾
" żółty	4½—5
Sól, beczka	80—1.25
Herbata	00—00
Ryż, Carolina, funt	5—6½
„Louisiana	3½—5
Wełna	14—37
Łój	2½—4
Cebula, beczka	0.00—0.00
Miód, funt	9—11
Syrop	20—30
Molasses	40—53

NA BALTIMORE!

Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 osób.

Parowce tej kompanii:

America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Wesser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny

Za podróż kajutą lub międzypokładem!

Najlepszy wikt!

Największe bezpieczeństwo.
Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało
1,500,000 pasażerów
szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.
Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.
Zupełna obrona przeciw oszukańtwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.
Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.
Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszą imigrantom w podróży na zachód.
Miejsce wyjadowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy

Bilety na podróż TAM i NAPOWRÓT mają zniżoną cenę,

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STEET
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe

Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich
PROSTEJ LINII PAROWCÓW

z różnych portów wyrabia
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,
Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.
Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbe osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.
Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolei żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.
Pieniądze w najmniejszych ilościach wysyłam do Europy najtańszą drogą w dniu odbioru.
Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.
Pośrednicze przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.
☞ Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.

Władysław Dyniewicz,

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.
CHICAGO Ill.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców
Północno-niemieckiego Lloydu.

Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.
MARTIN WARNKI, Berlin, Wis.
JAN ANGLEWICZ, Winona, Minn
P. BOBKIEWICZ, La Salle, Ill.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
L. WROBLEWSKI, Calumet, Mich.

B. STOBIECKA
PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY
No. 215 N. Centre Avenue, Cor. Milwaukee Ave.

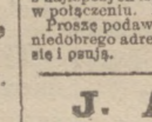

Leczy także
Wszelkie inne choroby

Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.
Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

J. A. MRAZ.
SALON SŁOWIAŃSKI.

Czesi, Polacy, Morawianie, Słowacy i każdy inny Słowian znajdzie u mnie zawsze jak najskorszą usługę, piwo świeże, wódkę dobrą a zresztą wszystko co się tyczy pierwszorzędnego salon'u.

691 So. Halsted St., Chicago, Ill.

TANIO! TANIO!
R. Stobiecki
487 MILWAUKEE AVE,
naprzeciw poczty.
WIELKI

Skład Polski

mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.

487 Milwaukee Avenue
Chicago, Ills.

R. Stobiecki.

Dr LUCAS

PRYWATNA LECZNICA,
63 RANDOLPH ST., CHICAGO ILLINOIS

Godziny biórowe:
od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki starościeckich doktorów już nie dozwalają uznania. Środki merkuryalne uznane nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH
— I —
CHRONICZNYCH CHORÓB,
JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpujęta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycie systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nierozsądności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwolily zająć się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

„Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobach, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj w swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ranię przeznaczenia albo wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czasie złota maki, która się przeszła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieunikniony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający się należyty człowiek, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc nie ociągaj swego leczenia i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i zniewarzasz naturę. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mezczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacyą. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Postadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe nigi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniechał tego nieszczęsnego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceńsi ludzie codziennie uznają, i gorąco przyjmują jego odłączenie od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Choroby Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ta w własnej osobie dozieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:
Dr LUCAS Private Dispensary,
63 RANDOLPH ST., CHICAGO ILL.